Nr 120. Kraków, 27 Maja — Wtorek. Rok 1873.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20 ct. —	zł. 5 ct. —	zł. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Prządze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*

Kraków 26 maja.

Jeśli ze stanowiska ekonomicznego wielkie powstają wątpliwości co do wpływu i rezultatu wystaw powszechnych, to polityka, a zwłaszcza publicystyka umie wyzyskać na swoją korzyść te podróże i odwiedziny monarchów, przyjmujących chwilowo rolę turystów. Jakoż zapytać się przychodzi, czy jest coś więcej w tych odwiedzinach i przyjęciach monarszych, okrom tego zwykłego zwyczaju turystów przyjętego przez głowy koronowane.

Zwyczaj ten wprowadził Napoleon III, zapraszając i podejmując po dwakroć królów i książąt wszystkich niemal części świata. Kto wie nawet, czy wystawy paryskie r. 1856 i 1867 nie były w związku z tą wiernie przechowywaną, ale nie urzeczywistnioną ideą napoleońską powszechnego kongresu. Kongres paryski zlokalizował się w granicach kwestyi wschodniej: zamiar stworzenia stałego areopagu europejskiego po kilkakroć podnoszony, okazał się niemożliwym, bo areopag mocarstw musiałby się zamienić na rodzaj trybunału międzynarodowego, a trybunał aby sądzić potrzebuje jakiegoś zakonu, kodeksu, jakiegoś pozytywnego prawa; do tego zaś prawa międzynarodowego już podówczas podstawy znaleźć nie można było. Napoleon III, który zwykł się był przywięzywać do swych myśli, zadawalniał się częstokroć ich częściowem tylko spełnieniem, zadawalniał się niekiedy pozorami rzeczy, odstępując od jej treści. Taki pozór zbliżenia się mocarzy świata, wielkiego rozjemstwa królów i książąt, rękojmi pokoju dawały te właśnie punkta zborne, te odwiedziny monarsze. Jak w skutkach swych zawiodły wszystkie zapowiedzi zbratania się ludów, usunięcia niezgód historycznych lub antagonizmów rasowych na tem polu pracy i bogactwa, za pomocą wymiany wielkich wynalazków i postępów ekonomiczno-cywilizacyjnych, podobnie zawiodły nadzieje zbliżenia się rządów, zarównania powstających sporów, zsolidaryzowania interesów monarchicznej Europy. Wszystkie te zapowiedzi napoleońskiej polityki, podnoszącej wystawy powszechne do znaczenia epoki cywilizacyjnej i politycznej, rozwiały się, antagonizmy ludów i zawiści rządów wzrosły do rozmiarów dotąd nieznanych.

Wystawa wiedeńska jeśli służyła za środek polityczny, to tylko w sporach wewnętrznych, jako rękojmia dla stronnictwa zdobywającego przewagę. Na zewnątrz, wobec Europy, ludów i monarchów, przyznać to trzeba, nie podnosiła już owego napoleońskiego sztandaru nowej ery braterstwa, postępu i pokoju. Przesuwają się też koronowani lub do korony przeznaczeni turyści, a co najwięcej odwiedziny te dają tylko rękojmię dobrych stosunków Austro-Węgier z wszystkiemi państwami europejskiemi w danej chwili. O politycznych celach, układach, rozjemstwach, a tem mniej o sojuszach i przymierzach nie ma dotąd mowy. Owszem, ten neutralny grunt odwiedzin wystawy powszechnej zaciera ślady przeszłorocznego zjazdu berlińskiego, stawiając na jednej linii rewizytę cesarza Wilhelma z przyjazdem króla belgijskiego lub włoskiego, cesarza Aleksandra z zapowiedzianą podróżą sułtana lub szacha perskiego. Jest to może jedyna dobra strona wystawy wiedeńskiej, że przynosząc dworowi wiedeńskiemu pewien blask przez te kolejne odwiedziny monarchów, dając zapewnienie i rękojmie pokoju, odejmuje odwiedzinom najbliższych i najpotężniejszych sąsiadów wyjątkowy charakter. Jeśli za tło przeszłorocznego berlińskiego zjazdu służyły dekoracye świętego przymierza, to zaiste Wiedeń z 1873 r. nie przypomina w niczem Wiednia z 1815 r. Kongres wiedeński był istotnie areopagiem i stworzył sojusz przewodzący Europie, bo miał on okrom związku potęg także i swój zakon, wspólną zasadę. Odtąd zaszła zasadnicza zmiana, która zarówno uniemożliwiła ową mrzonkę napoleońską kongresu, jak dzisiejszą mrzonkę wskrzeszenia świętego przymierza. Zmiana ta wypływa z przeobrażenia całego ustroju państwa, że już nie wspomnimy o nałogu w prawo przechodzącym zrywania wszelkich traktatów i zobowiązań. Związek, czy przymierze, bez zobowiązania się wzajemnego i bez wzajemnej ufności jest niemożebnym. Ufność zaś jak i obowiązek wymaga odpowiedzialności, a z tej dzisiejsze państwo wyzwala monarchę nie tylko w zakresie polityki wewnętrznej, ale także w nieoddzielnej od niej sferze polityki zewnętrznej. Widzimy też, że przymierza zawierają się dziś u dołu tam, zkąd tryska źródło dzisiejszej władzy, a nie zawierają się przez zjazdy i układy monarchów. Przymierza te, że tak powiemy z dołu, ciążenie ludów i ościenna propaganda polityczna, uniemożebnia zwłaszcza dla Austryi powrót do św. przymierza. Przymierzem złowrogiem z dołu, jest to ciążenie Niemców austryackich do Prus, ta propaganda panslawistyczna Rosyi, niekiedy jawniej, to znów oględniej, ale wytrwale występująca. Austrya lawirując między tą Scyllą i Charybdą, utrzymaniem dobrych stosunków na obie strony, zachowuje do czasu równowagę. Przechylając się na jedną stronę musiałaby w tej chwili sprowadzić wybuch, którego rozmiarów odgadnąć niepodobna; wiążąc się zaś z obydwoma mocarstwami w nowe święte przymierze, otworzyłaby ostatnie szluzy tym dwom prądom, które ją podminowują z dołu.

Zjazd przeto królów i książąt na wystawie wiedeńskiej utrzymuje tę sztuczną równowagę, jedyną rękojmię dzisiejszego *status quo* politycznego Austryi w Europie.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 25 maja.

Gdyby nie agitacya wyborcza, możnaby śmiało powiedzieć, że zupełna zapanowała stagnacya polityczna, lubo uporczywe i przeciągłe deszcze i zimna nie wskazują jeszcze wcale na zbliżającą się *saison morte*. Podczas gdy w obozie federalistycznym, autonomicznym i katolickim jeszcze prawie niema śladu agitacyi wyborczéj, wiernokonstytucyjni poruszają wszelkie sprężyny, aby stanąć przygotowani do boju wyborczego, w chwili rozpisania wyborów bezpośrednich. W Wiedniu zawiązało się nawet parę komitetów wyborczych, demokratyczny, komitet „starych“ i „młodych“, tak dalece, iż jeden z dzienników przemawia dziś, jak się to u banków dziać zwykło, za fuzyą komitetów i utworzeniem jednego komitetu centralnego. Walka między „młodymi“ a „starymi“ dowodzi tylko życia i ruchliwości, panującej między wiernokonstytucyjnymi, którą autonomiści za przykład brać sobie powinni. *Deutsche Zeitung* wojuje dziś przeciw *Nowej Pressie* w sposób dla tego ostatniego dziennika straszny, zarzuca mu bowiem brak wszelkiego poczucia politycznego, nazywając go dziennikiem kursów giełdowych i banków. *Volksfreund* zachęca do utworzenia komitetów wyborczych katolickich z plebanem i proboszczem na czele. *Presse* mniema, że Galicya wyśle najmniéj 30 „wiernokonstytucyjnych,“ jeżeli rozwinie się należyta agitacya wyborcza w Galicyi; co *Presse* rozumie przez „galicyjskich wiernokonstytucyjnych?“ *Spenersche Ztg* zaś zachęca w korespondencyi wiedeńskiéj wiernokonstytucyjnych do zaprzestania walki domowéj, ponieważ Polacy gotowi skorzystać z tego braku karności a „minister polski posiada obecnie zaufanie korony.“

W tutejszych kołach dyplomatycznych wymieniają nazwiska trzech kandydatów, jako niby największą mających szansę zostania Papieżem na przypadek śmierci Ojca Świętego. Rzecz naturalna, że podobne przypuszczania zwykły pozostać tylko przypuszczeniami, gdyż nikt przewidzieć nie jest w stanie rezultatu głosowania, do jakiego przystąpi ewentualnie zgromadzenie kardynałów. Otóż powtarzają tu nazwiska kardynałów Panebianca, Bilio (urodzony w 1826, autor „Syllabusa“) tudzież Riario Sforza (62 lat). Sposób szydzący, w jaki dziś ubolewa jeden z dzienników tutejszych, iż podług *Voce della verita* tylko Włoch zostanie Papieżem, a tem samem niema nadziei „pozbycia się“ jednego z dwóch austryackich kardynałów (Rauschera i Schwarzenberga), sposób ten traktowania spraw poważnych jest niecnym. Pobyt kardynałów Rauschera i Schwarzenberga w Austryi zaiste nie wywołał przesilenia giełdowego.

Dziś król Belgijski przyjmował wszystkich członków gabinetu przedlitawskiego.

Powszechne tu panuje mniemanie, że przesilenie giełdowe jeszcze nie jest skończonem. Jeszcze kilka banków, które niemają żadnéj racyi bytu, zapewne upadnie. Dla tego przestrzegamy publiczność krajową, aby jeszcze czas pewien była bardzo ostrożną w zakupywaniu papierów publicznych. *Freies Blatt* zamieszcza dalsze fotografie *Gründerów*, tj. bar. Pochego, Lippmanna, Mendego i Liebiga.

Poznań 24 maja.

Sejm pruski zamknięty. Jeden z najboleśniejszych obowiązków kraju chwilowo spełniony i to z chlubą dla reprezentacyi naszej, bo nie została dłużną na żadną zaczepkę, zawsze i wszędzie śmiało i z godnością, choć bez nadziei zwycięztwa a nawet uznania, oddała świadectwo prawdzie, a stwierdziła stanowisko nasze katolickie i narodowe. Ostatnia walka przypadła w Izbie Panów, i świetnie się z niej wywiązali hr. Bniński, Skórzewski i Kwilecki, przeciw projektowi zniesienia języka polskiego we wszystkich urzędowych czynnościach. Dyskusya w tym przedmiocie smutnym zostanie pomnikiem cynizmu większości Izby. Projekt ten z powodu zamknięcia sejmu nie przeszedł do Izby niższej, nie może więc stać się obowiązującą ustawą. Na nieszczęście, tylko na teraz, bo łudzić się trudno, aby odstąpiono od tego zadania przy danej sposobności, obok prawdopodobnie potulnej większości Izb przyszłych, chociaż ustawa ta będzie zakałą dziejów obecnych państwa pruskiego. Reprezentacya nasza w parlamencie jakoś nie może się zebrać w znaczniejszej liczbie. Wprawdzie dotychczasowe obrady nie zmuszały do konieczności zebrania się, z wyjątkiem sprawy wyboru komitetu wyborczego, o której załatwieniu donoszą wprawdzie dzienniki, ale nie w oficyalnej formie; a wolno wątpić, czy mikroskopijny zastęp obecnych posłów w Berlinie, podjął się, bez czekania na zjazd liczniejszy któryby i w Poznaniu mógł się odbyć, sprawy tyle ważnej. Zresztą cokolwiek w tej rzeczy nastąpi, nie wątpimy, że wyborcy obowiązek swój spełnią i staną gorliwie i sumiennie w tej tyle groźnej chwili, gdzie jako katolicy i Polacy, jeden wciąż przeciw sobie słyszymy okrzyk: z a g ł a d a w a m!

Katastrofa giełdy wiedeńskiej, jakby obraz wyjęty z wieszczeń Krasińskiego, malujących obrzydliwość świata obecnego, acz nie tak rujnująco, bo tu na to jeszcze nie pora, przeważnie jednak wpłynęła na stosunki finansowe w monarchii pruskiej, na wielką stagnacyę, wywołaną brakiem zaufania w handlu i przemyśle.

Naturalnie i u nas odbija się to choć w małych rozmiarach. Jeżeli zaś dodamy trudności powstałe z powodu wychodźtwa klasy robotniczej, złych rezultatów roku gospodarskiego ubiegłego, a średnich nadziei na rok przyszły, wyznać trzeba, że i pod tym względem położenie kraju, wyłącznie rolniczego nie jest różowem.

Uderza tutaj wielce że ukaz, wprowadzający do sądownictwa w Królestwie język rosyjski, wyszedł równocześnie z przedłożeniem w berlińskich Izbach ustawy przeciw językowi polskiemu; że nastąpiło to, mniej więcej w czasie pobytu gości tutejszych w Petersburgu. Ukaz raz publikowany, ma moc ustawy; tutaj zaś nie przeszedłszy przez Izbę niższą na teraz, nie ma wcale mocy. Czyż, jeźli było porozumienie, Moskale nie pospieszyli się zbytecznie? Pytanie to sobie zadać można.

X. Prymas odbywa wizyty pasterskie i gorąco przyjmowany przez wiernych; za kilka dni wraca jednak do Poznania, gdzie już zastanie nowo mianowanego naczelnego Prezydenta, a zapowiedziane śpieszne wejście w życie ustaw anti-kościelnych, wprowadzi go na krzyżową drogę, kiedy dziś, w swej podróży miłością duchownych i wiernych jest otoczonym.

Z Wołynia 20 maja.

Wszystkie fundusze duchowieństwa katolickiego oddawna rząd zabrał. Duchowieństwu rząd wyznaczył szczupłą pensyę, którą miejscowe kasy rządowe wypłacają co cztery miesiące. Zwykle dziekan miejscowy odbierał ją dla całego dekanatu i sam wypłacał proboszczom, a kwity składał wyższej władzy.

Zostawały nadto jeszcze nieskasowane dotąd klasztory, na których utrzymanie kolegium petersburskie z sum w jego dyspozycyi będących a zawsze otrzymywanych z kas rządowych, przysyłało do rozporządzenia konsystorzów. Tak się działo aż do tej pory. Teraz nadchodzi inna nie na lepsze przemiana. Bez żadnego poprzedniego ogłoszenia dano kasom rządowym rozporządzenie sekretne, aby odtąd nie wypłacano pensyj duchowieństwu katolickiemu. W kilku już dekanatach na Wołyniu tak się stało. Dziekani posłali natychmiast o tem raporta do konsystorza i biskupa, lecz odpowiedzi na nie nie otrzymali dotąd. Widać, że im milczeć kazano. A tak sprawdza się przysłowie: „biją i płakać nie dają.“

Za to swemu prawosławnemu duchowieństwu coraz podwyższają pensye, oczywiście z funduszów katolickich, gdy przed zabraniem ich przez rząd, prawosławne duchowieństwo żadnych własnych nie miało funduszów, oprócz erekcyj nadawanych przez panów polskich przy budowaniu cerkwi w nowo zakładających się przez nich osadach. Monastery tylko z dochodów swoich czerpanych z pobożności ludu, składały ogromne nieraz sumy, które corocznie odsyłały do depozytu w petersburskim banku; a jak już raz te sumy tam się dostały, już ich użyć nie wolno bez pozwolenia ministra, który niemi sam dysponuje.

Jeszcze przed wojną krymską car Mikołaj dowiedział się, że mnichy kijowskiej Peczerskiej Ławry nie posyłają już od lat kilku żadnych sum swoich. A choć samowładzca, nie chciał jednak głośnego w tej materyi wydawać rozkazu, i czekał chwili dogodnej, aby ułatwić się z tem bez rozgłosu. W niedługim czasie zdarzyło mu się być w Kijowie. Był na nabożeństwie w Ławrze Peczerskiej. Wstąpił potem do mieszkania metropolity i powiedział mu, aby się nie dziwił, że Car tą razą żadnej ofiary Ławrze nie daje z powodu zbliżającej się wojny, na którą takie koszta ponosić musi, a tu skarb wycieńczony, że za granicą szukać będzie pożyczki, a kraj okazuje obojętność tak wielką i nie spieszy z pomocą Carowi i państwu. Metropolita chcąc się okazać pierwszym w gotowości do poświęcenia i ofiar dla swego pana, oświadczył, że wszystko co ma w monasterze, składa w ręce Cara sposobem pożyczki, gdy monaster potrzebuje tak wiele na swoje i wszystkich budowli utrzymanie, na które nawet suma ta choć do miliona rubli sięgająca, nie wie, czy wystarczy. Mikołaj przyjął chętnie ofiarę i sumę tę kazał zaraz odesłać do Petersburga. Wkrótce potem opatrzyli się popi, i rozpocząwszy, jakby naumyślnie, rozmaite fabryki, zażądali z Petersburga sum swoich. Nic im nie oddano. Mikołaj powiedzieć im kazał, aby cicho siedzieli, bo jak oni sami tak i ich pieniądze są własnością Cara.

Religia katolicka i jej obrzędy, duchowieństwo wyższe nauką i ukształceniem od prawosławnego, gorliwość wiernych jej wyznawców, zawsze była i jest solą w moskiewskich oczach. A mimo prześladowania, mimo powszechnego ucisku, zawsze ona świetniejsze wobec prawosławia. Pomimo zagrabienia wszystkich funduszów katolickich, kościoły choćby najskromniejsze nieupadają, chociaż ich reperacyi zabroniono surowo. Duchowieństwo, choć przy najskromniejszem utrzymaniu, żyje i nieupada na duchu, gorliwość wiernych się niezmniejsza, kościółki najuboższe są licznie nawiedzane i nie tak jak prawosławne cerkwie najczęściej próżne, dla zapełnienia których spędzają żołnierzy, jakich się w miejscu da zebrać i robią z nimi parady i różne wojskowe przeglądy. Lud wiejski, coraz bardziej zrażony chciwością i grubiaństwem popów, którzy często w samej cerkwi podczas uroczystości jakiej najzelżywiej głośno łają pierwszego co się nawinie, niebardzo spieszy do cerkwi, chyba w ostatniej konieczności jaką jest n. p. spowiedź wielkanocna, o którą popom bardzo idzie, gdy z niej obfite źródło dochodu mają.

Taki jest obraz prawosławia, które niczem innem nie jest jak tylko formą przepisanego i zmienianego dowolnie przez Cara obrzędu.

Dla tej to właśnie różnicy, najwidoczniejszej nawet dla prostaczków pomiędzy katolickiem a prawosławnem duchowieństwem, rząd coraz bardziej uciska religię katolicką, jej namiestników i wyznawców. Wobec czego podwyższa ciągle utrzymanie prawosławnego duchowieństwa, zmniejszając i ograniczając coraz bardziej utrzymanie i prerogatywy religii i duchowieństwa katolickiego. Nietylko w sferach rządowych lecz nawet w dziennikarstwie moskiewskiem rozprawiają ciągle i radzą o polepszeniu bytu prawosławnego duchowieństwa, które dziś o wiele przenosi byt duchowieństwa katolickiego. Tak samo jak mienie polskiej szlachty rozgrabiono, aby niem dobrodziejstwować lud wiejski i proletaryat moskiewski, którym zasypują polskie prowincye, tak rząd zagarnął fundusze i wszystkie dobra kościoła katolickiego i niemi szczodrze szafuje i uposaża ślepo uległe sobie prawosławie. Nie czyni jednak tego z gorliwości religijnej, której żadne samowładztwo nie ma i mieć nie może, gdzie pa-

---

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

Nadmieniliśmy mówiąc na tem miejscu przed tygodniem o przedstawieniu komedyi Arystofanesa: *Rycerze*, że komedya starożytna chłoszcząc winy i błędy publiczne na placach publicznych, niezaglądała nigdy po za kulisy tajemnic domowych i niewkradała się do przybytku życia rodzinnego. Komedya dzisiejsza inne, wbrew przeciwne położyła sobie zadanie; dla niej nie ma nic świętego, nic nie ujdzie jej jasnowidzenia, a im bardziej, im głębiej w zmroku tajemnicy spoczywa jakie zdarzenie, tem skwapliwiej zdziera z niego zasłonę. Komnaty monarsze i chata nędzarza, salon, warsztat, szkoła, szynk, giełda, bióro, sypialnia nawet, słowem wszystko czego już wyliczać nie chcemy, stoi jej otworem; wszędzie zajrzy, zewsząd zaczerpnie atmosfery bądź wonią, bądź ckliwemi wyziewami przesiąkłej, wszędzie znajdzie dla siebie pożądaną kanwę, na której z większą lub mniejszą wprawą dzierga dowolne obrazy. Komedya nowoczesna objęła przeto życie we wszystkich jego odcieniach, rozbiera, analizuje złe i dobre, zbrodnię i cnotę; nikt dla niej nie jest za wielki, ani za mały, za zbyt dostojny lub za zbyt nikczemny. Niechodzi jej nawet jak u starożytnych o charaktery; jej potrzeba sytuacyj, jak najzmienniejszych, najrozmaitszych sytuacyj, aby zaciekawić i o ile można niespodziankami zmylić domysły widza. Wszystko wypowiedzieć, lecz nie jak to czynili greccy komedyopisarze mieniąc rzeczy po nazwisku, ale w jedwabnej obsłonie pięknych słówek; wszystko pokazać w połowicznem obnażeniu, gdyż to bardziej rozdrażnia ciekawość; to jest główną cechą nowszych kreacyj współczesnych a szczególnie francuskich komedyopisarzy. Czy taka analiza, taki rozkład tajemnic społeczeństwa, nie jest zarazem rozkładem społeczeństwa, na to odpowiedziały już wypadki przeszłe i odpowiedzą przyszłe.

Każda epoka ma właściwą sobie barwę; odźwierciedlenie tej barwy jest niewątpliwie zadaniem sceny, która być winna historyą obyczajów swojej epoki. Ale jak dziś pod wpływem cywilizacyjnego wyszlachetnienia pojęć, unikamy wyrazów rubasznych i rażących delikatne ucho, tak scena unikaćby powinna obrazowania na pół dekoltowanych, a tem przejrzystszych epizodów, i nieodchylać zasłony z tego, co w życiu codziennem starannie bywa osłaniane. Rubaszność słowa zastępujemy na scenie lekką tylko gazą przysłonioną rubasznością czynu. Czy to postęp?

Cokolwiekbądź komedya, jeżeli nie ma być marną a nie zbyt czasem moralną rozrywką, powinna koniecznie złe podawać w ohydę, bo inaczej cel jej chybiony, a urok jaki promieni od sportretowanego z całem zamiłowaniem występku raczej pociąga niż odraża. Artyzm, który mylnie bierze sobie za zadanie obudzenie wrażeń, zamknąwszy oczy na tendencyę, jest tylko igraszką talentu, a nie na seryo obmyślanem zadaniem malarza obyczajów.

Aleksander Dumas (syn) wziął sobie za temat kobietę i czy to w komedyach czy w broszurach *(L'homme-Femme)* nieustannie temat ten ulubiony z nienawiści do kobiet rozwija. Nienawiść jak gniew złym jest doradcą, to też typy kobiet jego od pierwszy aż do ostatniej jego kreacyi (*La Femme de Claude*) są nie kopiami z rzeczywistości zdiętemi, lecz potworami wylęgłemi w gorączkowym mózgu autora. W jednej tylko z swych komedyj *Les Idées de Madame Aubry* obszedł on się nieco łaskawiej, a nawet zbyt łaskawie z kobietą, rehabilitując występek i chcąc tym sposobem wyrwać z korzeniem przesąd, który się bądź co bądź usunąć nie da. Niemożna zazdrościć autorowi owej galeryi kobiet, z jakiej bierze bohaterki do sztuk swoich, ale trudno zaprzeczyć, że jest mistrzem w wywieraniu wrażeń, które zapominać każą na razie pytania jaki cel chce on swemi utworami osiągnąć.

Do bardzo popularnych, bo na wielu obcych scenach grywanych sztuk Aleksandra Dumasa, należy *Księżna Jerzowa* w 3 aktach, przedstawiona kilkakrotnie na scenie naszej przed rokiem, a wznowiona we wtorek. Pamiętamy wrażenie jakie sztuka ta na razie wywołała; talent autorów i talent artystów przyćmiły jej niedostatki, logiczny bowiem rozwój wypadków splótł autor może mimowiednie z fatalizmem. Nigdzie tam złe ani w dość odstręczającem nie jest przedstawione świetle, ani ukarane, a kara dosięga jedynie tego co najmniej na nią zasłużył. Fatalizm w takich warunkach jest anomalią, która sceniczną koniecznością wytłomaczyć się nie da.

Mało jest sztuk, wyjąwszy arcydzieła, któreby nie traciły na częstszem widzeniu. Pierwsze przedstawienie wywiera zwykle największy urok. Rozbudzona ciekawość, uwaga wytężona na przebieg akcyi i nagromadzone efekta, nie dozwalają równocześnie z rozwojem rzeczy dostrzegać cienia owych olśniewających blasków, w jakie sztuki obliczone *par excellence* na wywarcie wrażenia, hojnie są uposażone. Zimniejsze zapatrywanie się wydobywa dopiero na wierzch plamy, niedostrzegane póki spogląda się na nie przez pryzmat nowości.

Jeżeli sztuka taka jak *Księżna Jerzowa* przy bliższem rozpatrzeniu się nie zyskuje na zaletach, za to wrażenie gry pozostaje równie silne i równy budzi podziw. Rola Seweryny jest jedną z tych, w których p. Hoffmanowa zdobyła sobie niewątpliwie palmę pierwszeństwa. Nie wchodzimy, czy miłość może istnieć obok pogardy—gdyż postępowanie księcia musiało budzić w kobiecie tej sfery moralnej jak Księżna Jerzowa pogardę — ale w grze artystki tak się te sprzeczne uczucia harmonizowały, tak istotnego nabrały kolorytu, że nie wiedzieć co więcej trzeba było podziwiać czy godność kobiety, czującej wyrządzoną sobie niesprawiedliwość, czy uczucie wyższe nad wszystko, które ją przykuwa do zdradzającego męża. Cokolwiek rola ma w sobie mniej prawdopodobnego nikło, uzupełniało się, nabywało cechy prawdy pod wpływem mistrzowskiej gry artystki.

P. Benda (książe de Birac) jak już, ile pomnimy, za pierwszem jego wystąpieniem w tej roli mieliśmy sposobność powiedzieć, zachował całą dystynkcyę a zarazem zimną powagę wielkiego pana i z uderzającą naturalnością oddał owe przejścia, w jakich go stawiała fałszywa pozycya wobec żony. Rolę Sylwanii, którą autor przedstawił w całej ohydzie kobiety nie już wielkiego świata do jakiego należała, ale kobiety z gminu pod względem potwornych zasad, grała p. Bendówna starannie, ale rola ta nie odpowiadała jej specyalności, co bynajmniej ujmy talentowi młodej artystki nie przynosi. Pani Wolska w roli pani de Perigny, p. Majówna w roli Berty i panna Kwiecińska w roli Rozalii doskonale pojętą grą zwracały na siebie uwagę. Z ról mężkich wypadły najlepiej role Wiktora, którą grał p. Eker i p. de Terremonde odegrana przez p. Wernera.

Drugą sztuką, która przed laty kilku wielkie wywierała na scenie naszej wrażenie, jest komedya w 5 aktach Wiktoryna Sardou *Rodzina Benoiton* przedstawiona w sobotę. Komedya ta jest już dziś nieco przestarzałą. W swoim czasie była ona fotografią chwili, mody ówczesnej i obyczajów, które dzięki przeobrażaniu się Francyi są tylko przykrem wspomnieniem. Akt czwarty tej komedyi pozostanie dowodem talentu autora, który naszkicowawszy w dwóch pierwszych aktach pełne ruchu lecz prawie luźne obrazki, w nim dopiero intrygę nawiązaną w akcie trzecim, doprowadza do wysokiej potęgi dramatycznej. Rozwiązanie jak w większej części komedyj Sardou, jest równie niespodziewane jak naciągnione.

Pamiętając komedyę tę grywaną niegdyś wybornie, przyznajemy żeśmy jej nie rokowali wielkiego powodzenia z przyczyny z małym wyjątkiem całkiem nowej obsady; nie dla tego abyśmy nie ufali talentom obecnych artystów, lecz że kilka osób które występowały dawniej, było, prawie nie do zastąpienia, specyalistami w swych rolach. Obawa ta okazała się jednak płonną, wyjąwszy bowiem tylko, że gra w ogóle nie była tyle szybką, ile tego właściwość sztuki wymaga, to zresztą nic jej zarzucić nie można, a niektórzy z artystów ustalili nią reputacyę swego talentu. Prócz p. Bendy (Champrosé), p. Ekerowej (Adolfina) i p. Ekera (Prudens), których wyborna gra tradycyjnie w tej komedyi przechowała się i ostatnim razem zupełne znalazła potwierdzenie oddawanych im niegdyś pochwał, wszystkie inne role (jeśli się nie mylimy), nowych miały wykonawców. Niektóre z nich niemniej były znakomicie oddane i otwarły wdzięczne pole do popisu teraźniejszym artystom. Pierwszeństwo należy p. Majownie, która grając rolę Klotyldy, jedną z najważniejszych, od początku dawała poznać swój bogato rozwijający się talent, który się w akcie 4tym w całym blasku okazał. W tym samym akcie wybornie oddała p. Siennicka scenę rozpaczy, kiedy się dowiaduje, że Didier jej dziecięcia nie uznaje za swoje, jak niemniej w akcie 3cim scenę, w której żąda od Didiera pieniędzy na koronki, a gdy jej tenże odmawia, wychodzi, mówiąc: „Kiedy tak, to dobrze!“ Słowa te były powiedziane po mistrzowsku. Również w akcie 4 odegrał p. Terenkoczy doskonale scenę, w której walczy z sobą, pasując się między niewiarą do żony i miłością do dziecka. Znakomicie odegrała także panna Kwiecińska rolę Teodula i p. Zamojski rolę Benoitona. Jeden tylko zarzut można ostatniemu uczynić, że mówił za powolnie. P. Bolesławicz grał rolę Formichela. Brak różnicy wieku między Formichelami ojcem i synem, nie dość młodo ucharakteryzowanym, psuł iluzyę.

Dwa jeszcze pozostają nam przedstawienia do zanotowania: we czwartek operetki w 2 aktach *Żaki* z tekstem układu p. W. L, Anczyca, a muzyką p. K. Hofmana, i wczoraj opery komicznej w 4 aktach z tekstem pp. Meilhac i Halevy z muzyką Offenbacha p. n. *Sinobrody*. W obu tych produkcyach śpiewnych, o których w swoim czasie obszerniejszą uczyniliśmy wzmiankę, p. Ćwiklińska, p. Bobrowska i p. Zakrzewski za śpiew, a pp. Zamojski i Eker za pełną komiki grę otrzymywali oklaski.

nująca religia jest tylko sprężyną w ręku samowładnego rządu, któremu do celów politycznych służy, do utwierdzenia w poddanych ślepej uległości dla samowładzcy.

Pomimo jednak szerzonego prawosławia, mimo zmniejszania coraz katolickich kościołów, zabierania jednych na cerkwie, a pustoszenia drugich, mimo ruiny kraju całego aż do obalania krzyżów przy drogach postawionych, ziemie polskie nawet powierzchownie na rodowite osady mongolskie nie wyglądają i nigdy upodobnione im zostać nie mogą. Widzieliśmy na Podolu, jak wyglądają wojenne osady utworzone z dóbr książąt Czartoryskich Międzyborzczyzny, gdzie poznoszono wsie całe i budowano nowe osady podług moskiewskiego planu na stepach i do nich spędzano lud ze zburzonych wiosek, siedzący ze łzami na własnych zgliszczach, pod szałasami rozpiętemi, przy samotnych grupach pozostałych jeszcze jako świadki nieme ich dawnych siedzib. To wszystko daje niezaprzeczony dowód, że nie tylko na ludzie naszym, lecz nawet na samej ziemi polskiej moskiewska płonka gwałtem wszczepiona nie rośnie, tylko albo usycha, albo się przeradza w monstrum ani do pieńka, na którym odbywano operacyę, ani do rodowitego szczepu nie podobną.

Kiedy od 1831 r. zaczęto systematycznie kasować kościoły katolickie, było to pod pozorem, że prawosławnych cerkwi tak mało jest w kraju i wszystkie prawie drewniane, wątłe i ubogie. Szlachta polska pragnąc ocalić kościoły, zaczęła w dobrach swoich budować cerkwie podług wydanych przez rząd planów, nie tylko przechodzących możność właściciela dóbr, lecz nawet samą miejscową potrzebę, bo większe i obszerniejsze, niż ludność parafii. I to nie ocaliło kościoła, gdzie był większy i wspanialszy. W końcu spustoszono zabrany kościół, wprzód zniósłszy cerkiewkę starożytną, aby nie świadczyła o przeszłości. A znowu w dobrach, które przeszły w moskiewskie ręce, dzieje się wcale inaczej. W nich bowiem rząd nie zmusza nowego dziedzica Moskala do budowania swoim kosztem cerkwi, tylko asygnuje potrzebne na to sumy, wydaje plany, budowa idzie powoli, gdy zawsze wyznaczonej sumy na koszta budowy braknie, bo ją rozkradną Moskale sami z wielkiej pobożności; następują coraz nowe rewizye i kosztorysy; w końcu budowa zostaje albo niedokończona, albo się wali źle zbudowana, dla tego tylko, aby z wyznaczonej sumy najwięcej zostało w własnej kieszeni u trudniących się taką budową.

Dobra Radziwiłłów z przyległościami dziedziczne sukcesorów jenerała Turno, za dziesiątą część ich wartości dostały się dawnemu czynownikowi bezakowskiemu Popowowi. W miasteczku Radziwiłłowie kościołek drewniany, utrzymywany tylko pobożnem staraniem dawnych właścicieli tego miejsca, nie mający żadnych funduszów, żadnej też w Moskalach nie wzbudzał ponęty, aby go zabrać na prawosławną cerkiew. A szło Moskalom o to, aby na pograniczu zbudowaną była wspaniała cerkiew, któraby widniejąc z daleka jak starożytny Poczajów, świadczyła galicyjskim Rusinom o moskiewskiej religijnej gorliwości. Wyznaczył więc rząd na to znaczne sumy, na rachunek których wydano Popowowi 14 tysięcy rubli, aby się zajął zbudowaniem. Od lat już trzech to zaczynają, to zaprzestają roboty, i dotąd cerkiew nieskończona. W tym roku zaczęto budować wysoką wieżycę, któraby sąsiednim Brodom mimo okrążających lasów widniała. Jest to nowożytna Babel. Plan zrobiony przez gubernialny komitet budowniczy; zatwierdzony w Petersburgu z rozmaitemi odmianami. Budowniczym kierującym robotami jest sprowadzony przez Popowa Warszawianin. Robotnicy różnych religii, języków i narodowości, jakoto: mularze kacapi; pomocnicy, miejscowi wieśniacy i mieszczanie radziwiłłowscy; cieśla Czech, stolarze Żydzi, kowale i ślusarze Niemcy; jest nawet w liczbie robotników murzyn jeden, rodowity Afrykanin, wychowany od dziecka w Rosyi.

Jerozolima 30 kwietnia *)

Dnia 25 b. m. o godzinie kwadrans na ósmą wieczorem, trzystu przeszło Greków uzbrojonych w broń palną i sieczną, wezwanych przeciw Łacinnikom przez biskupa greckiego, wzięło szturmem starą bazylikę Matki Boskiej, zwaną Stej. Heleny, najsławniejsze miejsce Ste Narodzenia Chrystusa Pana, najświętszy Żłóbek *(Presepio)*! W mgnieniu oka znikły wszystkie ślady praw Łacinników. Dywany i tapicerye najdroższe, podarte lub zabrane. Dwa sławne obrazy, przedstawiające jeden Narodzenie i adoracyę Magów, drugi zwany *la Gloria* skradzione. Dziewiętnaście lamp, z których pięć ciężkich całkowicie srebnych, zabrano; zniszczono ołtarz Trzech króli, i zburzono Stą kryptę. Raniono ośmiu naszych zakonników, z których dwaj: O. Franciszek Alvarez hiszpan, i brat Franciszek z Nonantoli, Włoch, ciężko skaleczeni zostali. Cudem tylko wszyscy uszli śmierci, a jakąż siłą oprzeć się mogli trzystu przeszło srogim siepaczom, tej samej milicyi (wezwanej dla utrzymania porządku) a która strzelała do zakonników, i biła bezbożnie szablami, dopóki się do własnego nie schronili klasztoru. Serce boli pisać o tych gwałtach. Sanktuaryum betleemskie podobne jest do każdego wielkiego gmachu zrabowanego i zbombardowanego! A do dziś dnia nikt przyaresztowany nie został ze znanych promotorów i sprawców gwałtu, pomimo reklamacyj żadnej rewizyi w klasztorach greckich w Betleem i Jerozolimie, żadnego poszukiwania dla odnalezienia tylu świętości skradzionych Łacinnikom, i katolikom całego świata.

Któreż mocarstwo katolickie upomni się o gwałt tak niesłychany? któż zażąda zadośćuczynienia za czyn równie bezbożny jak barbarzyński? Skoro nieraz z lekkomyślnego powodu zakłóci się pokój państw, czy nikt teraz nie zdobędzie się aby zażądać wymiaru sprawiedliwości? Nie, uwierzyć temu trudno: przekonani też jesteśmy, że wszystkie katolickie głosy się podniosą i zawołają: Sprawiedliwość braciom naszym betleemskim, nietykalność praw naszych wiekowych przy Miejscach Stych, znieważonych przez schyzmatyckich Greków!

Lwów 25 maja. We czwartek 22 b. m. odbyło się walne zebranie ruskiego towarzystwa Proświta, mającego za zadanie oświatę ludu i wydawanie ruskich książek naukowych, a przedewszystkiem szkolnych.

Głównym celem ostatniego zebrania był wybór zarządu i prezesa towarzystwa po zmarłym wicemarszałku sejmu lwowskiego Ławrowskim. Towarzystwo Proświta, które pobiera subwencyę od wydziału krajowego z powodu swej pożytecznej działalności, składa się z Rusinów szczerze przywiązanych do Rusi i należących do stronnictwa Ukraińców; a tem samem czynności jego są dla naszego społeczeństwa godne uwagi. Streszczamy więc przebieg posiedzenia według sprawozdania umieszczonego w *Gazecie Narodowej*.

Przewodniczył zebraniu zastępca prezesa Dr. Ogonowski profesor literatury ruskiej na wszechnicy lwowskiej. Zabrał on głos dla oddania czci pamięci zgasłego prezesa towarzystwa, który położył także ważne zasługi w towarzystwie i przed samą śmiercią jeszcze czynił starania w ministeryum w sprawie książek szkolnych. Wydawnictwo to było dotychczas głównem zadaniem Proświty, ona też ożywiła ruch literacki w Galicyi, który wyrugował od nas tak zwany książkowy język ruski, a obecnie sami Moskale zajmują się naszemi dziełami, oceniając je jako odrębną od moskiewskiej gałąź literatury. Zastęp też nasz wzmaga się i tylko starsze wiekiem duchowieństwo nas potępia, ale mamy otuchę, że i ono pozna, iż dążymy do moralnej pomyślności, a nie do zguby.

Ze sprawozdania wydziału następnie odczytanego dowiadujemy się, że zmarła w dniu 1 maja Eleonora Witoszyńska zapisała cały swój majątek około 14,000 złr. na stypendya dla kandydatek stanu nauczycielskiego ze wschodniej Galicyi bez różnicy pochodzenia i wyznania. Rozdawanie tych stypendyów należeć ma do namiestnictwa, ale na wskazanie towarzystwa Proświty.

Potem uchwalono zamiast prac luźnych utworzyć systematyczne wydawnictwo dzieł naukowych w języku ruskim, tak oryginalnych, jak tłómaczonych, oraz wydawnictwo dzieł takich, któreby mogły być korzystnie dawane nauczycielom ludu dla rozbudzenia w nich poczucia obywatelskiego a przez nich w ludzie ochoty do czytania. Następnie wybrano nowy wydział, i jednomyślnie prezesem Proświty p. Władysława Fedorowicza.

Nowo obrany prezes zabrawszy głos przypomniał zasługi swego poprzednika, tego patryoty, który w dobrej i złej doli z równem poświęceniem służył krajowi. Wprawdzie pomimo najszczerszej woli i starań mało zdołał on uczynić wśród nieprzyjaznych okoliczności. Widząc ile on przykrości od cudzych i swoich wycierpieć musiał, czuję, że zaszczyt ten ciężkie brzemię obowiązków na mnie wkłada.

Stawiacie mię Panowie na czele Towarzystwa mającego za zadanie oświatę ludu. Pole to nie jest dla mnie obcem. Przykład ojca skierował na tę drogę me serce, oddawałem się tej kwestyi z zapałem, a dowodem szczerości mych studyów jest moje dzieło: „o szkolnictwie ludowem w Anglii“ (wydane po polsku), jestem jednym z założycieli Proświty, byłem w jej wydziale, a teraz na wasz rozkaz będę jej pierwszym sługą.

Często w oświacie oceniają tylko pedagogiczną stronę, a jej wielkie społeczne znaczenie nie bywa należecie uwzględnione. Wprawdzie od czasów Smitha i Humego filozofowie społeczni stawią oświatę ludu za podwalinę problemu społecznego; ale publiczność niedostatecznie jest o tem przekonaną. Umiejętność polityczna przyjęła stanowczo za podstawę urządzeń społecznych samorząd oparty na reprezentacyi interesów tak w państwie, prowincyi, powiecie, jak w gminie; a wymownie tę zasadę wypowiedzieli najwięksi myśliciele Gneist i Mill. Powiadają oni, że reprezentacya gminna jest najważniejszą pozycyą w rządzie reprezentacyjnym; ale cóż! stosunki nasze dowodzą, że taka reprezentacya będzie tak długo tylko *de nomine*, póki ludność nie będzie oświeconą. Rady gminne będą tak długo fikcyą, jak długo wśród naszych włościan i mieszczan nie będzie dość ludzi uzdolnionych i chętnych do urzędowych czynności. Aby mieć rady prawdziwe, trzeba mieć radnych, którzyby byli warci być radnymi; a żeby mieć takich ludzi, trzeba dać gminom oświatę. Od oświaty więc zależy rozwiązanie zagadnienia społecznego i dla tego powiedziałem, że ta kwestya ma nie tylko znaczenie pedagogiczne, ale i wielką misyę społeczną.

Ale oświata ma także znaczenie ekonomiczne, bo jak Montesqieu powiedział, kraje są kultywowane nie w miarę bogactwa ziemi, ale w miarę oświaty mieszkańców. Jeszcze ważniejsze ma oświata znaczenie polityczne, gdy tylko człowiek oświecony może być czynnikiem politycznym. Człowiek nieoświecony jest w rachubach politycznych zerem, które się tylko do jakiejś jednostki dopisuje; należy do geografii nie do historyi.

Jeżeli komu, to nam trzeba pamiętać, że ile dusz oświecimy, u tylu ludzi będzie obudzona świadomość, że są Rusinami. Każdy włościanin oświecony, to nowy żołnierz w naszej armii, nowy wojownik naszej sprawy. Więc naszą polityką winna być zażarta, fanatyczna praca nad oświatą ludu.

Miejmy zawsze historyę naszą przed oczyma. Z grobu woła ona do nas: podział was zgubił, jedność was zbawi. Więcej powiedzieć nie mogę, ale kto ma oczy niech patrzy — a kto będzie żył — zobaczy. Ani centralizm, ani federalizm nie uczyni tego, co nasz patryotyzm i solidarność, nasza gorliwość i wytrwałość uczynić mogą. Nie spuszczajmy się na żadne systemy i kombinacye polityczne, tylko dzielnością naszą możemy wywalczyć nasze prawa. Prawa nasze — to prawa człowieka, prawo do życia, do wolności, do cześci. W kraju, który nosi nazwę ruskiego Królestwa, w mieście, które wybudował panujący kniaź ruski i które jego imię nosi, są szaleńcy, którzy nam żywym w oczy mówią, że nas nie ma; którzy sądzą być mocniejsi od historyi, odmawiając nam prawa do życia. Zaprawdę tacy negatorowie Rusi oddają nam wielką przysługę, oni potęgują nasz patryotyzm. Ojciec mój napisał w swoich „Aforyzmach.“ „Każda hegemonia — grzechem; grzechem, bo krzywdą, bo tyranią.“ Otóż i ja chcę, aby nad narodem naszym wszelka obca hegemonia ustała. Ruś dla Rusinów.

Przemówienie Fedorowicza przyjęto hucznemi oklaskami, a następnie uchwalono jeszcze obmyśleć sposób uczczenia pamięci Ławrowskiego, oraz na wniosek Dr Hankiewicza umyślono porozumieć się z Towarzystwem pedagogicznem o urządzenie publicznych odczytów ruskich o literaturze i języku ruskim. Towarzystwo pedagogiczne już przystało na urządzenie podobnych odczytów obok polskich, ale dotychczas nie zgłosił się nikt z chęcią mienia odczytu, jak objaśnił prof. Wachnianin głównie z tego powodu, że „nasi wrogowie, każde zetknięcie się z Polakami nazywają zdradą i tem odstraszają ludzi.“ Nakoniec uchwalono na wniosek Dra Ogonowskiego zająć się sprawą czytelni po wsiach i szkółek wiejskich niedzielnych, w czem już znoszono się z X. Naumowiczem, ale on pomocy odmówił.

*) O gwałcie popełnionym przez Greków schyzmatyckich w grocie betleemskiej donosiliśmy kilkakrotnie. Dziś dochodzi nas list od jednego z Ojców Franciszkanów w Jerozolimie, pisany w imieniu Ojca Strażnika Ziemi Stej. *(Custode di Terra Santa)* z prośbą o zamieszczenie go w dzienniku w celu rozszerzenia wiadomości o tym okropnym wypadku, który pośród zajęć politycznych przeminął prawie niepostrzeżenie dla Europy.

N. Pan udzielił scholastykowi kapituły rzymsko-katol. w Przemyślu X. Franciszkowi Ksaweremu Pawłowskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa uznając jego długoletnią, pełną poświęcenia i skuteczną działalność.

Wiedeń 25 maja. Organa półurzędowe donoszą, że przygotowania do wprowadzenia w życie ustawy nowej o płacach i stopniach urzędników, znacznie już postąpiły. Głównie jak wiadomo rozchodzi się o przydzielenie urzędników do stopni według nowej ustawy, któreby odpowiadały dotychczasowym klasom dyet. Wygotowano już nowy układ według stopni: urzędników ministerstw, sądu najwyższego, najwyższej Izby obrachunkowej, Rady państwa i Trybunału państwa; zmiany proponowane uzyskały już zatwierdzenie cesarskie. Nowy ten układ według stopni, odnoszący się do wymienionych władz centralnych, nie wiele się różni od dotychczasowych klas dyet. Co do urzędników konceptowych zatrzymano aż do 7ej klasy dyet zupełnie ten sam stopień; do 8go stopnia przydzieleni zostaną teraźniejsi koncepiści ministeryalni, na przyszłość zaś należeć do niego będą zastępcy sekretarzy, a koncepiści ministeralni do 9go stopnia. Z urzędników administracyjnych władz centralnych przydzielono dyrektorów urzędów pomocniczych do 7go stopnia, ale na przyszłość należeć mają do tego stopnia tylko dyrektorowie wyżsi, a dyrektorowie urzędów pomocniczych przydzieleni będą do 8go stopnia, adjunkci do 9go stopnia, oficyałowie do 10go stopnia, a kanceliści do 11go stopnia. Z urzędników obrachunkowych należeć mają teraz wyżsi radcy skarbowi, wyżsi radcy pocztowi i wyżsi radcy górnictwa do 6go stopnia, na przyszłość także dyrektorowie biur obrachunkowych; do 7go stopnia radcy skarbowi, pocztowi i górnictwa, na przyszłość także wyżsi radcy obrachunkowi; do 8go stopnia radcy obrachunkowi; do 9go stopnia oficyałowie obrachunkowi 1ej klasy, na przyszłość także rewidenci rachunkowi; do 10 stopnia oficyałowie obrachunkowi 2ej klasy, na przyszłość także oficyałowie obrachunkowi; do 11go stopnia oficyałowie obrachunkowi 3 klasy, na przyszłość także asystenci obrachunkowi. W ogóle nowy układ stopni przeważnie zgadza się z dotychczasowemi klasami dyet. Co się tyczy przydzielenia urzędników władz krajowych do stopni, to czynność tę poruczono komisyom krajowym, które podobno znacznie już w pracach swych postąpiły; spodziewają się, że do 15go czerwca ukończonem już zostanie wygotowanie nowych dekretów.

— W celu zupełnego wcielenia chorwackiego Pogranicza wojskowego, odbyło się w Peszcie posiedzenie Rady ministrów, na którem obecnym był także jenerał Mollinary. Na posiedzeniu rozprawiano o organizacyi administracyi politycznej i o uchyleniu dotychczasowej organizacyi wojskowej. Do października r. b. pułki pograniczne przekształcone być mają w zwyczajne pułki liniowe.

— *Wiener Ztg* ogłasza budżet wspólny uchwalony przez delegacye, a przez N. Pana sankcyononowany, oraz ustawę o pokryciu potrzeby koni podczas mobilizacyi stałego wojska i obrony krajowej.

Francya.

Journal officiel zamieszcza następujący projekt ustawy wyborczéj, złożony w Izbie przez ministra sprawiedliwości p. Dufaure:

Projekt ustawy: Art. 1. Rząd rzeczypospolitéj francuskiéj składa się z senatu, Izby reprezentantów i z prezydenta rzeczypospolitéj, jako naczelnika władzy wykonawczéj.

Art. 2. Senat złożony jest z 265 członków, obywateli francuskich, mających najmniéj 35 lat wieku i używających wszelkich praw cywilnych, politycznych i rodzinnych.

Izba reprezentantów obejmuje 537 członków, obywateli francuskich, mających najmniéj 25 lat wieku, używających wszelkich praw cywilnych, politycznych i rodzinnych.

Prezydent rzeczypospolitéj winien liczyć najmniéj 40 lat wieku i używać wszelkich praw cywilnych, politycznych i rodzinnych.

Art. 3. Senat mianowany jest na 10 lat i co dwa lata odnawia się w $^1/_5$ części.

Izba reprezentantów mianowaną jest na 5 lat i po upływie piątego roku odnawia się całkowicie.

Prezydent rzeczypospolitéj mianowany jest na 5 lat; może być na nowo wybrany.

Art. 4. Każdy z 86 departamentów Francyi mianuje 3ch senatorów; terytoryum Belfort, departamenta Algeryi, wyspy przyjacielskie, Martynika i Guadelupa mianują po jednemu.

Wybory odbywają się głosowaniem bezpośredniem wyborców departamentu, terytoryum lub kolonii, a według skrutynium listy w departamentach francuskich.

Art. 5. Na urząd senatora wybrani być mogą tylko:

1) Członkowie Izby reprezentantów;
2) Dawni członkowie zgromadzenia prawodawczego;
3) Ministrowie i dawni ministrowie;
4) Członkowie Rady stanu, sądu kasacyjnego i Izby obrachunkowéj;
5) Prezesi i dawni prezesi Rad departamentowych;
6) Członkowie Instytutu;
7) Członkowie mianowani naczelnéj Rady handlowéj, rolnictwa i przemysłu;
8) Kardynałowie, arcybiskupi i biskupi;
9) Przełożeni obu konsystorzów wyznania augsburskiego, które liczą największy poczet wyborców i dwunastu konsystorzów religii reformowanéj, liczących największą ilość wyborców;
10) Przełożony i wielki rabin centralnego francuskiego konsystorza izraelickiego:
11) Marszałkowie i jenerałowie dywizyi, admirałowie w czynnéj służbie lub należący do kadrów i rezerwy; gubernatorowie algierscy i trzech wielkich kolonij, którzy pełnili urząd ten przez 5 lat;
12) Prefekci w czynnéj służbie;
13) Merowie miast liczących nad 100,000 mieszkańców;
14) Urzędnicy, który przez 10 lat pełnili urząd dyrektorów, w centralnym zarządzie ministerstw;
15) Sędziowie wysłużeni, którzy należeli do sądu kasacyjnego, do sądu apelacyjnego, lub którzy pełnili urząd prezesa tybunału cywilnego;

Art. 6. Wybieralni wskazani w paragrafach 1, 4 i 2 poprzedniego artykułu, oświadczą we dwa tygodnie po wyborach, czy zechcą przyjąć urząd senatora. Milczenie równać się będzie odmowie, przyjęcie pociąga zaś za sobą z pełnem prawem ich dymisyę z urzędów, jakie zajmowali.

Art. 7. Każdy z 362 okręgów Francyi włączając w to terytoryum Belfortu, mianuje reprezentanta. Okręgi jednak których ludność przenosi 100 tysięcy mieszkańców wybiorą tyle reprezentantów ile razy mają po 100 tysięcy mieszkańców; każda zbywająca liczba liczy się za 100 tysięcy.

Rozdział ten może tylko być zmienionym z mocy co 5 lat powtarzającéj się konskrypcyi ludności lub z mocy ustawy.

Każdy z departamentów Algieryi będzie miał po dwóch reprezentantów, a każda z 6 kolonij: wysp przyjacielkich, Martiniki, Guadelupy, Senegalu, Guyany i Indyj francuskich po jednemu.

Art. 8. Wybór reprezentatów odbywa się przez bezpośrednie wota wszystkich wyborców okręgu. Okręg który będzie miał wybierać kilku reprezentantów, podzielony będzie na tyle sekcyj, ile będzie miał reprezentantów. Sekcye tworzyć się będą z połączenia kantonów. Może je stanowić i zmieniać tylko ustawa.

Art. 9. Prezydenta rzeczypospolitéj wybiera kongres złożony 1 z członków senatu; 2 z członków Izby reprezentantów; 3 z delegacyi trzech członków, wskazanych przez każdą z Rad departamentowych Francyi i Algieryi na rocznych posiedzeniach w miesiącu sierpniu;

Kongresowi temu przewodniczyć będzie prezes senatu.

Art. 10. Gdy trzeba będzie wybierać prezydenta rzeczypospolitéj, prezes senatu zwoła w 8 dniach wskazanych senatorów, reprezentantów i radców departementowych.

Zwłoka zebrania nie przeniesie dwóch tygodni.

Prezydent rzeczypospolitéj wybrany będzie absolutną większością głosów.

Prezes senatu zawiadomi o wyborze prezydenta rzeczypospolitéj i prezesa Izby reprezentantów.

Atrybucye władz publicznych Art. 11. Inicyatywa ustaw należy do obu Izb i do prezydenta rzeczypospolitéj. Obie Izby przyczyniają się zarówno do tworzenia ustaw. Jednak ustawa o podatkach przełożoną zostanie naprzód Izbie reprezentantów,

Senat może się zamienić w trybunał, aby orzekać o przekroczeniach prezydenta i ministrów, naczelnych jenerałów armii lądowych i morskich.

Art. 12. Każda Izba jest sędzią pod względem wybieralności swych członków i prawomocności ich wyborów; sama ona może przyjmować ich dymisye.

Art. 13. Senatorowie i reprezentanci nie mogą być poszukiwani, oskarżeni, ani sądzeni kiedykolwiek za zdania wyrażone w Izbie, do której należą.

Nie mogą być aresztowani kryminalnie, wyjąwszy schwytanie na gorącym uczynku, ani oddawani pod śledztwo, póki Izba, do której należą, nie przyzwoli na śledztwo.

Art. 14. Prezydent rzeczypospolitéj ogłasza ustawy, gdy je zawotują obie Izby. Czuwa on i upewnia ich wykonanie.

Prowadzi rokowania i zatwierdza traktaty. Żaden traktat nie jest stanowczy aż zostanie zatwierdzony przez obie Izby.

Ma on prawo ułaskawienia; amnestye mogą być tylko udzielane ustawą.

Rozporządza siłą zbrojną, nie mogąc jednak osobiście dowodzić.

Przewodniczy uroczystościom narodowym; posłowie i ambasadorowie obcych mocarstw przy nim są uwierzytelnieni.

Prezydent rzeczypospolitéj i ministrowie bądź osobiście, bądź zbiorowo odpowiedzialni są za czyny rządu.

Art. 15. Gdy prezydent rzeczypospolitéj uzna, że interes kraju wymaga odnowienia Izby reprezentantów przed normalnem wygaśnięciem ich pełnomocnictw, zażąda od senatu upoważnienia do rozwiązania jej. Upoważnienie to może być tylko dane na posiedzeniu tajnem i większością głosów. Ma ono być udzielone w ciągu tygodnia.

Okręgi wyborcze mają być zwołane w 3 dniach po zawiadomieniu prezydenta rzeczypospolitéj o zatwierdzającem wotum senatu.

Rozporządzenia przechodnie. Art. 16. Gdy zgromadzenie narodowe oznaczy za pomocą wotowania epokę w której się ma rozejść, prezydent rzeczypospolitéj zwoła zgromadzenie wyborcze dla wyboru reprezentantów a dalej dla wyboru senatorów, tak aby obie Izby mogły się ukonstytuować w samym dniu rozwiązania.

Władza prezydenta rzeczypospolitéj trwa aż do chwili zawiadomienia o *wotum* kongresu, który wybierze nowego prezydenta.

Minister sprawiedliwości *J. Dufaure.* — Prezydent rpltej *A. Thiers.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 maja. D. 23 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi akademickiej archeologicznej. Licznemu zebraniu przewodniczył prof. Łepkowski. Ze względu na treść czytanych rozpraw, przybyło na to posiedzenie kilku członków Akademii z Wydziału nauk przyrodniczych, przedmiotem bowiem posiedzenia było sprawozdanie z czynności i obrad ostatniego antropologiczno-archeologicznego zjazdu belgijskiego; sprawozdanie to rozdzielili pomiędzy siebie przybrani Członkowie Komisyi archeologicznej pp. Dr Izydor Kopernicki, Michał hr. Sołtan i J. Sadowski. Pierwszy z nich czytał rzecz o najstarszych śladach człowieka na ziemi, drugi o kamiennych zabytkach z tych najodleglejszych epok; trzeciego zaś sprawozdanie o bronzach odłożono dla spóźnionej pory do następnego posiedzenia. W rozprawach brali udział prof. Dr Teichman i prof. Dr Alth. Zdanie sprawy delegacyi wysłanej z Towarzystwa poznańskiego przyjaciół nauk do Mikorzyna, w celu orzeczenia o autentyczności kamieni runicznych w tej wsi znalezionych w r. 1856, oddano do rozwagi Członkom Komisyi zajmującym się badaniem wykopalisk. Prośbę z Tyńca z życzeniem, aby Akademia wpłynęła na wstrzymanie rozbierania na materyał budowlany murów klasztoru pobenedyktyńskiego, odesłano do Konserwatora zabytków pomnikowych. Wreszcie z powodu doniesienia o znajdowanych we wsi Kwaczale (w powiecie Chrzanowskim, w parafii Babickiej) zabytkach grobowych pogańskich, delegowano p. A. H. Kirkora do zbadania na miejscu. Nakoniec podanie miasta Niepołomic z zapytaniem: jakiego godła ma używać na pieczęci, oddano do orzeczenia Dr T. Żebrawskiemu. Do następnych posiedzeń odroczono rzecz p. Oskara Kolberga o dawności obchodów krakowskich tego rodzaju, jak Konik zwierzyniecki, Rękawka, Comber i t. d.

— We wtorek d. 27 b. m. odbędzie się w kościele N. P. Maryi podczas mszy majowej o godz. 10 rano, (nie jak zwykle o 9ej), kwesta na wsparcie jednego z księży Unitów wygnanych z dyecezyi Chełmskiej, który ciężką złożony chorobą, 80 letni starzec, a przytem niewidomy, w prawdziwym wraz z rodziną swoją zostaje niedostatku. Mieszka on w Krakowie w „hotelu narodowym“ przy ulicy Ś. Józefa. Podczas mszy Św. odśpiewają amatorowie kilka ustępów. Kazać będzie X. Golian.

— P. Bolesław Ładnowski, który przybywa do miasta naszego na szereg ról gościnnych, występuje jutro w *Konfederatach Barskich* Mickiewicza.

— Na środę zapowiada tutejszy teatr niemiecki benefis dla 81 letniego starca Antoniego Sölda, który przed kilku laty święcił 50 letni jubileusz swych usług dla sceny. Wybrał on na swój benefis historyczny dramat, którego przedmiotem jest oswobodzenie Wiednia przez króla Jana Sobieskiego.

— Donosiliśmy dawniej o drukującej się „*Medycynie dla nielekarzy*“ popularnie skreślonej przez Dr H. Kowalskiego, lekarza praktykującego w Bochni. W N. 18ym *Przeglądu lekarskiego* znajdujemy tak pochlebne dziełka tego ocenienie, iż zdaje nam się obowiązkiem pisma przeznaczonego dla szerszych sfer niż *Przegląd lekarski*, ponownie zwrócić na nie uwagę tych właśnie, do których pismo lekarskie nie dochodzi, jako to: każdego dworu, księży po parafiach wiejskich, każdego nauczyciela wiejskiego, każdego czytać umiejącego gospodarza i t. d., którym wszystkim rzeczone dziełko recenzent dobrze obeznany z przedmiotem gorąco poleca. Nie pierwsza to praca Dra Kowalskiego, pierwsza jednak w kierunku popularnym, w której, przejęciem się przedmiotem i ścisłem zastosowaniem jego wykładu do potrzeb ludu wiejskiego, przewyższył swoich poprzedników.

— Strażnik policyjny przytrzymał w sobotę małą dziewczynkę na żebraninie, którą jak się wykazało, wysyłała w tym celu matka jej Katarzyna Tarczyńska, szewcowa, pod L. 56 na Kleparzu zamieszkała, z pisemną prośbą. Pociągnięto przeto matkę do odpowiedzialności. Także tego dnia strażnik odebrał od Wiktoryi Grabowskiej żebraczki bekieszę żydowską z czarnego atłasu, podbitą futrem, którą ta sprzedawała. Dziś zaś rano Daniel Himmelblau tandeciarz przytrzymał Jana Jastrzębskiego włóczęgę, gdy mu chciał sprzedać za 2 złr. wózek ręczny, wartości 18 złr., który skradł na Podgórzu.

— Rachela Lorie wekslarka skazaną rostała policyjnie za tamowanie przejścia na chodniku.

— W sobotę 24go maja odbył się roczny popis publiczny w szkole rolniczej w Czernichowie. Popis jako i klasyfikacye uczniów dokonane na podstawie ścisłych egzaminów, wykazały piękne usiłowania uczącej się młodzieży. Obecnymi byli: Delegat Wydziału krajowego bar. Józef Baum, oraz niektórzy Członkowie kuratoryi szkoły i Komitetu Towarzystwa rolniczego, a z powodu słoty mała liczba dalszych Członków Towarzystwa i obcych. Uczniów 8 ukończyło z dniem tym 4roletni kurs w szkole Czernichowskiej i wychodzi na praktykę gospodarską, wszyscy z dobrym postępem. Przewodniczący kuratoryi szkoły Wice Prezes Towarzystwa roln. p. Franciszek Paszkowski w przemowie na zakończenie popisu oddał sprawiedliwość chwalebnemu usiłowaniu młodzieży, podnosząc i to, że całe zachowanie się uczniów w ciągu ostatniego roku zasługuje na pochwałę, oraz wynurzył podziękowanie Dyrektorowi i Nauczycielom szkoły za ich trudy i poświęcenie, których owocem jest teraźniejszy pomyślny stan wewnętrzny Zakładu.

— Rada szkolna krajowa rozpisuje konkurs na następujące posady nauczycieli i nauczycielek ludowych, w okręgu szkolnym Nowo-Sandeckim: w Piwniczny; i w Nowym Targu; w okr. szk. Jasielskim: w Bieczu; w okr. szkol. Żółkiewskim: w Żółtańcach, Ohlewczanach i Sokalu (dyrektora, 6 nauczycieli i pomocnika do szkoły 6 klasowej); w okr. szk. Krakowskim: w Podgórzu (nauczycielki) i w Zalasiu; w okr. szk. Stryjskim: w Iwanowcach; w okr. szk. Sanockim: w Sanoku; w okr. szk. Przemyskim: w Bachowie; w okr. szk. Brzeżańskim: w Białokiernicy; w okr. szk. Wadowickim: w Bachowicach; w okr. szk. Stanisławowskim: w Dobrotowie; w okr. szk. Tarnowskim: w Józefsdorf i w Dębicy; w okr. szk. Bocheńskim: w Lipnicy murowanej i w Tymbarku; w okr. szk. Samborskim: w Kalinowie i w Łowczycach; w okr. szk. Złoczowskim: w Presowcach.

— Metropolita lwowski gr. kat. X. Sembratowicz mianował X. prałata Malinowskiego jlnym wikarym swoim i oficyałem.

— W piątek umarł we Lwowie X. Kordasiewicz, wicerektor tamecznego seminaryum gr. kat.

— W wyborach uzupełniających do Lwowskiej Rady miejskiej d. 20 i 21 b. m. odbytych wybrani zostali: Wincenty Baurowicz, Ant. Filipowski, Dr Jan Fried, Dr Teofil Gerstman, Antoni Gołogórski, Wacław Grabiński, Dr Maurycy Jekeles, Józef Maciulski, Ant. Mikuliński, Ignacy Miłaszewski, Gustaw Penther, Feliks Piątkowski, Marcin Prugar, Winc. Rawski, August Szuman, X. kan. Juliusz Sembratowicz, Zygmunt Steif, Hilary Szwedzicki, Wład. Tepa, Ludwik Wierzbicki, Edward Winiarz i Dominik Zbrożek.

— Namiestnictwo udzieliło strażnikowi skarbowemu Janowi Parwaczowi z Brzeska 15 złr. nagrody za pomoc niesioną pogorzelcom.

Teatr. We wtorek dnia 27 maja, pierwszy występ pana Bolesława Ładnowskiego artysty dramatycznego teatru lwowskiego, 2 akta dramatu po francusku przez Adama Mickiewicza napisane, oddane wierszem na język polski przez T. Olizarowskiego: *Konfederaci Barscy*.

— Dnia 24 maja pochmurno, częsty deszcz; termometr od 8·8 doszedł do 14·4 R. Dnia 25 przed południem pochmurno, po południu pogoda; termomer od 6·0 doszedł do 11·8 R. Barometr ciągle zwolna w górę idzie; dnia 26 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 330.31, termometru 6·0 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 27 maja: Śgo Jana papieża.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Na przedstawienie Izby handlowo-przemysłowej Krakowskiej, Dyrekcya banku narodowego w Wiedniu, podwyższyła dotacyę tutejszej filii banku narodowego o 100,000 złr., z 700,000 na 800,000 złr. na miesięcy trzy, to jest do 22 sierpnia b. r.

Następnie dla tej samej filii i na ten sam czas dalsze 100,000 złr. do eskomptowania miejscowych weksli i domicylów.

Księgosusz wybuchł w Kobyle w powiecie Żbaraskim. Zaprowadzono z tego powodu trzechmilowy okrąg zamknięty i zakazano targów na bydło w Zbarażu.

Tygodnik finansowy.

Bank narodowy wyczerpał dotąd mało co więcej nad zwyczajne swoje rezerwy. Ktoby więc sądzić chciał z pozorów, mógłby z tego wnosić, że nietylko giełda, ale nawet handel, przemysł i rolnictwo nie czują już braku pieniędzy i dla tego nie udają się o większe sumy do banku narodowego, niekorzystając bynajmniej z rozszerzonego przywileju bankowego. Wiemy jednak, że wszędzie brak pieniędzy nietylko istnieje, ale nawet bardzo dotkliwie czuć się daje. Przyczyny zaś, dla których z zawieszenia aktu bankowego mało kto w Austryi korzystać może, są bardzo proste. Banki wiedeńskie udzielały dotąd kołom pozagiełdowym nader mało pieniędzy na weksle. Na giełdzie zaś pracowały przeważnie w interesach prolongacyjnych i obarczyły się niepomierną ilością papierów spe-

kulacyjnych pobranych w zastaw. Wobec więc rozszerzonego przywileju bankowego, zaprowadzonego bez zmiany przyjętych poprzednio zasad co do reeskonty i lombardowania, pokazało się, że banki wiedeńskie posiadają nader małą tylko ilość wekśli kwalifikujących się do reeskonty i równie małą ilość papierów znajdujących się na liście tych efektów giełdowych, na które bank narodowy daje pożyczki.

Rolnictwo zaś, handel i przemysł napróżno czynią wysilenia o zyskanie gwałtownie potrzebnego im kapitału obrotowego. Żywiły się i żywią dotąd z banków prowincyonalnych. Ale banki prowincyonalne mają przeciążone portfele wekslami rolnictwa, handlu i przemysłu, a reeskontować ich nie mogą, bo podług zasad przyjętych przez bank narodowy, nie mogą ich w tym celu odsyłać do centralnego zakładu wiedeńskiego, filie zaś bankowe w obrębie odnośnych Izb handlowych urządzone powyczerpywały już od dawna jak najzupełniej swe fundusze na eskontę weksli przeznaczone.

Tak samo znajduje się na prowincyi w rękach prywatnych i po bankach nierównie więcej papierów lokacyjnych niż w Wiedniu, gdzie przeważają zapasy papierów spekulacyjnych, obecnie zupełnie zbezcennionych. Ale jak fundusze eskontowe tak i lombardowe filij banku narodowego są do szczętu wyczerpane i dla tego cały niemal ogół właściwej pracy narodowej mimo licznych swych potrzeb, nie może wcale korzystać z uchylenia § 14go statutu bankowego, tak, że mogłoby się zdawać, jakoby środek ten, mający zaradzić grożącym przesileniom w handlu i przemyśle obmyślanym i zaprowadzonym został tylko dla Wiednia, a przez dziwne pokrzyżowanie się formalności, zachodzące bardzo często w stosunkach austryackich nie służy nawet i samemu Wiedniowi. Nie dziw więc, że podupadły od kilku tygodni stan rzeczy finansowych nie poprawił się w żadnym kierunku i zostaje dotąd w niepewności — w sprawach finansowych często szkodliwszej od najgorszego nawet ale stanowczego ostatecznego rozstrzygnienia.

Znika też powoli nadzieja, że targ wiedeński dozna ulgi przez uchylenie pewnej części nad miarę wypuszczonych papierów drogą uskutecznienia likwidacyj, gdzie nie są do uniknienia i tak zwanych „fuzyj,“ gdzie siły słabych instytucyj na samoistną dalszą pracę nie wystarczają. Oprócz chętki ponowienia gry giełdowej, żywionej jeszcze potajemnie, główną przeszkodę znajdują usiłowania w tę stronę skierowane, we wstręcie członków rady nadzorczej do dobrowolnego wyzucia się z wygodnych swych a intratnych godności urzędowych. Od stanowczej zaś decyzyi rad nadzorczych zależy przeważnie załatwienie tej piekącej kwestyi.

Na giełdzie wiedeńskiej nie zaszła żadna ważna zmiana. Tranzakcye odbywają się ciągle tylko w sposobie kupna i sprzedaży za gotówkę i za bezpośredniem doręczeniem nabywanych efektów. Ale tranzakcye te odbywają się w małej tylko ilości i nie we wszystkich papierach. Kapitałów szukających lokacyi pojawia się mało, a sprzedaże uskuteczniają się tylko znieodzownej potrzeby pieniędzy.

Na początku tygodnia ubiegłego podtrzymywały jako tako kursa lepszych papierów polecenia zakupywania ich nadchodzące z Niemiec. Kiedy jednak skutkiem pojawiającego się na nowe braku pieniędzy na targu niemieckim i szerzonych tam obaw że końcowa regulacya miesięczna dozna wielkich trudności, polecenia te nietylko pod koniec tygodnia wstrzymane zostały, ale pojawiły się nadto ofiarowane z rąk niemieckich do sprzedania papiery tutejsze; kursa znów znacznie spadać zaczęły.

Jedyny dobry prognostyk pojawił się na ogólnym targu pieniężnym w Anglii. Rezerwy banku angielskiego wzmogły się cokolwiek; obawa o dalsze podnoszenie dyskonta bankowego znika, dyskonto prywatne, dotąd tylko w wekslach krótko terminowych, zniżyło się. Skutkiem tego ożywiły się też i tranzakcye na giełdzie angielskiej. Przy przeważnym wpływie, jaki targ angielski na resztę targów europejskich zawsze wywiera, zachodzące tu obecnie zmiany nie są bez znaczenia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 23 maja. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego obecni byli Thiers i wszyscy ministrowie. Dufaure oznajmia uchwałę rady ministrów i oświadcza, iż interpelacya (interpelacya prawicy z powodu zmiany ministrów *Red.*), dotyka odpowiedzialności prezydenta, a ten użyje służącego mu prawa zabrania głosu. Ks. Broglie uderza na obecny gabinet, który nie uspakaja kraju i jest ustępstwem na rzecz radykałów. Nie dość oświadczeń, rzecze on, potrzeba bowiem czynów konserwatywnych; wzywa więc rząd, aby stanął na czele konserwatystów. Dufaure przyznaje niebezpieczeństwo ostatnich wyborów, odrzuca stanowczo doktryny radykalne i mówi, że chwilę uważamy za stanowczą, aby uznać rząd republikancki. Poczem żądano zamknięcia posiedzenia.

Wersal 24 maja. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego, zabrał głos prezydent Thiers. Przyjmuje on na siebie odpowiedzialność za politykę rządu; przypomina, że nie ubiegał się o władzę, i że mu pełnienie jej w gorycz się obróciło. „Chwila jest uroczystą. Macie orzec o losie kraju!“. Następnie przypomina Thiers rozdwojenie opinii. „Jedni pragną monarchii, drudzy republiki. To rozdwojenie stanowi podstawę obrad. Republika ma u ludu znaczną za sobą większość. Potrzeba silnego rządu przeciw nieporządkom, ale nie rządu stronnictwa. Nasza polityka miała w rezultacie zwycięztwo nad Komuną, powodzenie pożyczki, niemal zupełne oswobodzenie ziemi francuskiej, utrzymanie porządku materyalnego; polityka walki nie byłaby tego dokonała“. Dalej mówi Thiers: „Pytaniem, które nas dzieli, jest: Republika czy Monarchia“. Wylicza on szkody tymczasowości, powtarza, że konieczność rządowa kazała mu oświadczyć się za republiką, i że monarchia jest praktycznie niepodobną. „Istnieje tron, ale jest trzech, aby go posiąść. Wybraliśmy nowych ministrów, gdyż zdecydowali się. Potrzeba niewzruszonej zasady rządu, aby tworzyć ustawy organiczne“. Dalej przypomina Thiers konserwatywne zasady projektów konstytucyjnych i mówi: „Nie należy znosić prawa głosowania powszechnego, ale je uporządkować. Polityka nasza prawdziwie konserwatywna zasadza się na tem, aby stanąć po stronie tej grupy, która większą część interesów kraju reprezentuje. Dalecy od ostateczności, żądamy od jednych ofiary, aby głosowali za republiką, a do drugich mówimy: Pragniemy, aby zgromadzenie narodowe istniało dość długo dla stworzenia ustaw zdolnych uorganizować republikę. Najnowsze wybory nie są do tyla niepokojące, jak się pozornie twierdzi. Wybory częściowe wypadają zawsze gorzej niż powszechne. Zbawienie w obecnych trudnościach nie w dyktaturze leży, lecz w środkach legalnych. Dyktatury prowadzą do zguby. Należy wybierać między dwiema ostatecznościami. Jedni nie chcą ukonstytuować republiki, aby zachować na przyszłość monarchię. Drudzy żądają konstytuanty, w nadziei, że ta przywiedzie ich teorye do panowania. Droga środkowa leży w ustawach, które przedkładamy. Broglie zarzuca mi, że jestem wychowańcem radykalistów. On sam przyjmuje opiekę, którąby dawniejszy książę Broglie z odrazą odepchnął; jest on wychowańcem cesarstwa *(okrzyki z lewicy)*. Posiedzenie odroczone do godziny 2ej.

Wersal 24 maja. Na popołudniowem posiedzeniu zgromadzenia narodowego po mowie Kazimierza Perier w duchu mów Dufaura i Thiersa, uchwalono zamknięcie obrad. Poczem wnosi Ernoul następujący porzędek dzienny: „Zważywszy, że forma rządu nie jest przedmiotem rozbioru i że zależy na tem, aby uspokoić kraj przez popieranie polityki stanowczo konserwatywnej, Zgromadzenie narodowe ubolewa, iż ostatnie zmiany ministrów nie dały interesom konserwatywnym takiej rękojmi, jakiej miało prawo spodziewać się.“ Dufaure oświadczył na to, że przystanie tylko na prosty porządek dzienny. Izba odrzuciła wniosek Dufaura 362 głosami przeciw 348.

Paryż 24 maja. Odrzucenie przyjętego przez rząd prostego porządku dziennego sprawiło tu wielkie wrażenie.

Wersal 24 maja. Postawiony przez Ernoula (z prawicy) wniosek porządku dziennego, przyjęty został na zgromadzeniu narodowem 360 głosami przeciw 344, a zatem większością 16 głosów. Prawdopodobnie nastąpi jeszcze w nocy posiedzenie.

Wersal 24 maja. Thiers mówił z wielką siłą i otrzymał żywy poklask. Prawica pełna gniewu zażądała wypróżnienia loży prezydenta, w której siedziała pani Thiers, pod pozorem, że prefekt Sekwany dawał oklaski. Żądanie to niebyło przyjęte. Thiers napiętnował koalicyę Broglie z bonapartystami.

Wersal 24 maja. Na posiedzeniu popołudniowem zgromadzenia narodowego Broët przedstawia następujący porządek dzienny: „Zgromadzenie narodowe, ufając oświadczeniom rządu i orzekając, iż tenże obierze drogę stanowczo konserwatywną, przechodzi do porządku dziennego“. Zgromadzenie narodowe oświadcza się za pierwszeństwem porządku dziennego Ernoula. Przystąpiono do głosowania nad pytaniem: czy głosowanie ma się odbywać imiennie, co 375 głosami przeciw 343 odrzuconem zostało. Zgromadzenie narodowe uchwala zwykłe głosowanie nad wnioskiem Ernoula, który uchwalono 360 głosami przeciw 344. Baragnon mówi: Najwyższy interes kraju wymaga, aby rząd objawił swoje postanowienie; domaga on się odbycia posiedzenia wieczorem, aby rząd mógł się naradzić i złożyć następnie oświadczenie swoje. Posiedzenie wieczorne naznaczono na godz. 8ą.

Wersal 24 maja wieczór. 51 członków Unii republikanckiéj podpisało następujący manifest: „Obywatele! W położeniu, w jakie Francya widzi się rzuconą przez obecne przesilenie polityczne, jest rzeczą największéj wagi, aby spokojność nie została naruszoną. Zaklinamy Was, unikajcie wszystkiego, coby zdołało powiększać publiczne wzburzenie. Nigdy spokojność nie była bardziéj niezbędną. Zachowajcie się spokojnie! Idzie tu o zbawienie Francyi i Republiki!“

Mówią, że Mac-Mahon nie chce przyjąć steru rządu i myślą nad tryumwiratem złożonym z Ladmirault, Buffet i Daru.

Na posiedzeniu nocnem zgromadzenia narodowego oznajmia minister Dufaure, że po odbyciu po południu rady ministrów, ministrowie wręczyli Thiersowi dymisyę, który ją przyjął. Zarazem Dufaure następujący nadesłał mesaż: „Panie prezesie! Mam zaszczyt wręczyć zgromadzeniu narodowemu moją dymisyę jako Prezydent Republiki. Nie potrzebuję dodawać, że rząd pełnić będzie swoje obowiązki, dopóki nie zostanie w sposób należyty zastąpionym. (*podpis.*) Thiers, członek zgromadzenia narodowego.“

Prezes Buffet odczytuje następujące oświadczenie: „Wobec dymisyi p. Thiersa jako prezydenta Republiki, wnosimy: Zgromadzenie narodowe zechce bezzwłocznie przystąpić do wyboru jego następcy. *(podpis) Changarnier, ks. Broglie*, (okrzyki na lewicy) *Delille, Boulé. Ernoul, Baragnon, Kerdrel* (przerwy i głosy z lewicy: A Henryk V! Bazaine! itd.)

Na żądanie ze strony lewicy Buffet poświadcza ministrowi Dufaure przyjęcie mesażu Thiersa. George żąda, aby zgromadzenie narodowe wyraziło się co do tego, czy przyjmuje dymisyę, której kraj nie przyjmuje (oklaski z lewicy). Joubert przypomina regulamin, który przepisuje, że nigdy nie można wychodzić poza dymisyę, dopóki ta nie zostanie przyjętą. „Nie możecie, rzekł, postąpić inaczéj z pierwszym urzędnikiem Rzpltéj, z tym, który nas oswobodził.“ W tym samym duchu mówi on dalej wśród oklasków lewicy. Następnie prezes Buffet odczytuje wniosek podpisany przez wielu deputowanych lewicy, oznajmujący, że zgromadzenie narodowe nie przyjmuje dymisyi Thiersa. Wniosek ten odrzucony został w głosowaniu 368 głosami przeciw 339.

Prezes Buffet zaczyna mówić, ale kilkakrotnie przerywają mu. Powstaje wielki zamęt. Prezes siada. Po uciszeniu się wrzawy przystąpiono do wyboru i marszałek Mac-Mahon został 390 głosami z wyjątkiem jednego głosu, który padł na Grévy, obwołany prezydentem Republiki. Reszta deputowanych wstrzymała się od głosowania. Prezes Buffet i bióro Izby udają się do Mac-Mahona, aby mu uchwałę Izby obwieścić. Posiedzenie zamkniętem będzie dopiero po odpowiedzi marszałka.

Wersal 24 maja, godz. 11¾ w nocy. Prezes Buffet ogłasza, że Marszałek Mac-Mahon nie bez trudności przyjął urząd prezydenta Republiki, i że dotychczasowi ministrowie prowadzić dalej będą czynności swoje aż do dalszego postanowienia.

Wersal 24 maja, północ. Tłum zebrany na *Rue des Reservoirs* przyjął deputowanych wychodzących ze zgromadzenia narodowego okrzykami: „niech żyje Thiers! niech żyje Rplta!“ Następnie tłum zwrócił się do pałacu prezydenta, gdzie zatrzymał się kilka chwil przed kratami i wołał: „niech żyje Thiers!“ a następnie rozszedł się spokojnie.

Paryż 25 maja. Dzienniki radykalne jednozgodnie upominają do spokojności i prawności, zalecają przytem republikanom przezorność i roztropność. Wczoraj wieczór było wiele ożywienia, ale nie zaszedł żaden nieporządek.

Rzym 23 maja. Cesarzowa Rosyjska przybyć ma tu w poniedziałek. — Izba uchwaliła dziś porządek dzienny, w którym wyraża żałobę narodową z powodu śmierci poety Manzoniego. W Medyolanie robią wielkie przygotowania do pogrzebu, na którym obecni będą książęta Humbert i Amadeusz. — Izba prowadziła dziś dalej obrady nad ustawą o zakonach i przyjęła artykuły aż do 13go.

Rzym 23 maja. *Voce della Verità* odpowiada na artykuły różnych dzienników włoskich i zagranicznych, mianowicie *Mémorial diplomatique* i *Augsb. Allg. Ztg*, o ewentualności przyszłego *conclave*, i mówi: Państwa nie posiadały nigdy prawa wykluczania, ale kardynałowie dozwalali to czynić niektórym monarchom katolickim broniącym kościoła. Obecnie takie ustępstwo żadnemu nie należy rządowi, gdyż wszystkie jawnie się przyznają do zasady równości wyznań. W każdym razie rządy niekatolickie nie wchodzą tu w rachubę, a nawet na kulawe republiki Hiszpańską i Francuską mało będzie się zważać. Co się tyczy możności wybrania Papieża cudzoziemca, mówi *Voce*: Papież musi być Włochem, gdyż życzeniem powszechnem jest, aby mieć osobę mówiącą rodowitym językiem i ponieważ Papież jest panującym w kraju, który sami Włosi pewnie mu zwrócą. Jeden tylko jest kardynał niemiecki (Hohenlohe), a ten jeden przypadek wyklucza wybór. Między kardynałami francuskimi jest wprawdzie kilku bardzo godnych, ale wspomnienie wiążące się z Avignonem wznieca obawy. Dwaj dostojni kardynałowie austryaccy nie myślą pewnie, aby zostać wybranymi, jak niemniej rząd ich do tego nie zachęca. Cała tajemnica tego hałasu na tem polega, że rząd włoski pragnie papieża cudzoziemca, aby mu utrudnić odzyskanie władzy świeckiej i zniechęcić ku niemu umysły Włochów. Papież atoli, któryby przybył z nad brzegów Sprewy, Sekwany, Dunaju albo Tamizy, napotkałby niezmierne trudności, i my sami mimo najlepszej woli narazilibyśmy się na to, że ani my jego, ani on nas nie rozumiałby.

Rzym 24 maja. Papież odbył dziś przechadzkę po ogrodach Watykanu. *Economista d'Italia* mówi, że Porta wyraźnie oświadczyła posłom zagranicznym, iż sprawozdanie komisyi tureckiej o sporze co do ceł na kanale Sueskim jest tylko pracą przygotowawczą, która ma na celu ułatwić zbadanie tej kwestyi. Skoro Porta otrzyma to sprawozdanie, pospieszy zwołać komisyę międzynarodową.

Genua 24 maja. Wczoraj wieczór zaszła tu demonstracya przy okrzykach: „precz z municypalnością!“ Po trzechkrotnych wezwaniach rozpędzono tłum, aresztowawszy z jakie 20 osób.

Bern 24 maja. Rząd kantonu Ticino zakazał pod karą 500 franków składek na kościół prześladowany.

Londyn 24 maja. Podsekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych Enfield oświadczył dziś w Izbie niższej, iż rząd nie uznaje się odpowiedzialnym za straty poniesione przez poddanych angielskich od „Alabamy“ i innych statków konfederacyi.

Haga 24 maja. Izba niższa uchwaliła dziś wszystkiemi głosami prócz jednego kredyt 5½ milionów zł. na koszta wyprawy przeciw Aczynowi. Minister kolonij oznajmił, iż otrzymał od jlnego gubernatora Indyj holenderskich telegram dwa dni późniejszy od wzmiankowanego już telegramu z Singapore, który nawet nie wspomina o pogłosce tyczącej się ruchu przeciw Deli.

Petersburg 23 maja. Dziś odbyła się na cześć Szacha perskiego parada wojskowa, w której wzięło udział 42 batalionów piechoty, 34 szwadronów jazdy i 122 dział. Cesarz i Szach udali się w południe w odkrytym powozie na paradę.

Lizbona 24 kwietnia. Parowiec przywiózł wiadomości z Rio Janeiro z d. 3 b. m.: Projekt ustawy wyborczej przedłożony został Izbie deputowanych. Cesarz zagaił drugą sesyę mową tronową, w której zwrócił uwagę Izb na związki telegraficzne i zapowiedział plan wychowania ludu na szerszych podstawach.

Ateny 23 maja. Izba deputowanych wybrała kandydata ministeryalnego Delineani, prezesem swoim.

Konstantynopol 23 maja. *La Turquie* dowiaduje się, że na przyszłość urzędnicy rządowi religii chrześciańskiej zniewalani będą do pracy w niedzielę. — Dziś rano Halil pasza, wielki mistrz artyleryi, zabity został przypadkowo od zawalonej ściany.

Nowy Jork 23 maja. Według doniesień z zachodniej Afryki, Aszantowie zostali pobici i cofnęli się w głąb kraju z znacznemi stratami. Indyjscy Madokowie ofiarowali się poddać pod warunkiem, iż darowane im będzie życie. Davis żądał bezwarunkowego poddania się do piątku, inaczej wszystkich każe wystrzelać.

Washington 24 maja. Rząd zamierza pochwalić wyprawę jenerała Mackenzie w posiadłości meksykańskie (z powodu rabunków w Texas. *Red.*) Prezydent Grant wyraził się przy tej sposobności, iż przyszła chwila położyć kres obrazom, których Meksyk nie poskramia, ani nie wynagradza.

Najświeższym a zarazem najważniejszym wypadkiem w tej chwili jest ustąpienie Thiersa i wybór jenerała Mac-Mahona w jego miejscu prezydentem Rzeczpospolitej Francuskiej. Zbiór telegramów powyżej umieszczonych daje poznać przebieg całej tej zmiany, która się zaczęła pod wpływem wyborów uzupełniających. Albowiem rojaliści związawszy się z bonapartystami, postanowili położyć tamę takiemu republikanizowaniu się izby; gdy natomiast Thiers widział w tych wyborach skazówkę przewagi republikanckiego żywiołu w kraju. Zmieniony częściowo gabinet przedłożył Izbie ustawę o organizacyi władz publicznych z utworzeniem senatu i zmianą ustawy wyborczej. Przytem Thiers wyraźnie wypowiedźiał, iż uznaje Republikę jako stanowczą formę rządu. Atoli większość monarchiczna Izby odrzuciła odczytanie wniosków ustawodawczych i wybrała prezesem Buffeta, orleanistę, przeciw Martelowi, którego rząd popierał, i utworzyła formalną koalicyę dla obalenia rządu.

Hasłem było postawienie interpelacyi o nowy gabinet, a następnie rezolucya czyli porządek dzienny motywowany Ernoula, cechujący konserwatywny kierunek rządu. Wniosek ten uzyskał wprawdzie tylko 24 głosów większości, ale pogrzebał gabinet Thiersa i jego samego. W sobotę trzy posiedzenia odbyło zgromadzenie narodowe i pomimo koniecznego względu na obecne położenie, na nieukończone spłaty kontrybucyi i ewakuacyę, Izba odrazu odrzuciła większością 29 głosów nieprzyjęcie dymisyi Thiersa, przyjęła ją i przystąpiła do wyboru następcy po nim. Mac-Mahon otrzymał 389 głosów, lewica bowiem i lewy środek nie głosowały.

Taki jest rezultat sobotni walki stronnictw. Thiers rzekł był, że kwestya główna toczy się około formy rządu: czy monarchia czy republika. Zdaje się to być prawdziwem, a w takim razie upadek Thiersa byłby zapowiedzią próby restauracyi monarchii, chociaż dzieło to może ma się odbywać stopniowo. Republikanie zachowują się dotąd spokojnie; nie można jednak przewidzieć, co dzień każdy przyniesie.

Cesarz Niemiecki wcale nie jest zdrów za powrotem z Petersburga. Zabawy dworskie i militarne są tak dobrze trudzące, jak praca, zwłaszcza w tak późnym wieku, jak cesarza Wilhelma.

Reichs Anzeiger z 24go b. m. ogłasza rozporządzenie kanclerza Związku mieszczące w sobie następujące postanowienie Rady związkowej odnośnie do ustawy z d. 4 lipca r. b. względem zakonu Jezuitów:

1) Stowarzyszenia następujące: Zakon Redemptoristów *(Congregatio sacerdotum sub titulo Sanctissimi Redemtoris)*; Zakon Łazarzystów *(Congr. Missionis)*; Zakon kapłanów Św. Ducha *(Congr. S. Spiritus sub titulo immac. cordis B. Virg. Mariae)*; Zakon Serca Jezusowego *(Société du sacre coeur de Jésus)* jako w duchu pomienionej ustawy mają być uważane za powinowate Towarzystwa Jezusowego, i z tego powodu postanowienia wydane obwieszczeniem pod d. 5 lipca 1872 tyczące się wykonania ustawy o zakonie Jezuitów, mają być rozciągnięte także na pomienione stowarzyszenia w ten sposób, że siedliska tych zakonów mają być najpóźniej w ciągu sześciu miesięcy zamknięte.

2) Uprasza się rządy związkowe o dalsze udzielenie objaśnień co do zakonów i podobnych zakonnym kongregacyom, niewymienionych pod L. 1 i nie oznaczonych na posiedzeniu Rady związkowej d. 22 lutego jako przeciwnych zakonowi Jezuitów, wraz z udzieleniem reguł zakonnych i statutów, a nakoniec, aby nad zakonami i kongregacyami męzkiemi i żeńskiemi istniejącemi w ich krajach, a nie dotkniętemi w powyższych uchwałach *ad* 1 i 2, dostarczyły Radzie związkowej bliższych szczegółów z dołączeniem reguł zakonnych i statutów w formie przeglądów, jakie przedsiębrał rząd pruski.

Korespondent nasz wołyński podaje w liście powyżej zamieszczonym wiadomość, że rząd rosyjski polecił wstrzymanie wypłat pensyj wszystkim duchownym i klasztorom katolickim. Nie mając zkądinąd żadnej informacyi o takiem lub podobnem zarządzeniu władzy, musimy pozostawić korespondentowi całą odpowiedzialność za fakt, nawet przy samowoli moskiewskiej wątpliwy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Paryż 25 maja. *Journal officiel* donosi, że zgromadzenie narodowe przyjęło podanie się Thiersa do dymisyi i wybrało marszałka Mac-Mahona prezydentem Republiki, a ten przyjął wybór. Prezes zgromadzenia narodowego otrzymał przy zamknięciu posiedzenia następujące pismo od marszałka Mac-Mahona:

„Panowie Deputowani! Posłuszny woli zgromadzenia narodowego, strażnika narodowego wszechwładztwa, przyjmuję godność prezydenta Rzeczypospolitej. Ciężka odpowiedzialność nałożoną jest na mój patryotyzm, ale z pomocą bożą i poświęceniem się armii, która będzie zawsze armią prawa i opieki wszystkich prawych ludzi, będziemy dalej prowadzili razem dzieło oswobodzenia ziemi francuskiej i przywrócenia porządku i moralności w kraju. Utrzymywać będziemy pokój wewnętrzny według zasad, na których społeczność stoi. Daję Wam na to słowo moje, jako człowiek uczciwy i żołnierz“.

Na bulwarach najnowsza pożyczka 87·85·

Wersal 26 maja. Wiadomy jest urzędownie następujący skład nowego gabinetu: Książę Broglie, wiceprezydent Republiki; Boulê, ministrem spraw zagranicznych; Magne, spraw wewnętrznych; Ernoul, skarbu; Batbie, sprawiedliwości; Labouillerie, oświaty; Deseilligny, handlu; Dampierre, robót; Cissey, marynarki a tymczasowo również wojny. Wojska w Wersalu i Paryżu konsygnowane są w koszarach, ale spokojność nigdzie nie naruszona. Dzienniki konserwatywne pochwalają mianowanie Mac-Mahona prezydentem Rzeczypltej, republikanie zaś trzymają się zupełnie na stronie.

Kursa. Wiedeń, dnia 26go maja, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 66·90. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 70·90. — Losy z r. 1860 97·50. — Akcye banku 955 — — Akcye kredytowe 288·— — Londyn 111·— — Srebro 110 —. Dukat —·—. — Lombardy 183·— — Losy z r. 1864 142.— — Akcye franko-austr. 103— — Napoleondor 8·89.— — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 210·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. —·— — Akcye kolei północno-wsch. 135. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 91·—. — Oblig. indemniz. gal. 74·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 182·— — Akcye anglo-banku 189·— Akcye kolei rządowej 323·— — Akcye kolei siedm. — —· — Akcye kolei Rudolfa 163·— — Tramway 245·— — Akcye banku budowy 116·.— — Akcye kolei wschodn. 109·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 60 — — Akcye kolei zjedn. 157·—. Losy tureckie —·— — Losy prem. węg. 87·— Akcye kolei Kaszycko-bogumińskiej. — Akcye kolei ces. Elżbiety 233·— — Akcye kolei półn. zach. 208·—.— Akcye franko-węgiersk. 58·—.— Ogólny austr. bank. 185·—.— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 maja.

(Wartość kuponów do 27 maja).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	111 —	109 75	—
Kupony srbr. płatne „	110 —	108 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	150 50	149 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	168 —	166 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 34	5 22	—
Napoleondor 1 sztuka	8 92	8 78	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	77 50	76 25	34
4% listy zast. „ „ (oprócz kup. bież.)	72 50	71 50	1 62¼
5% „ „ „ „ (oprócz kup. bież.)	79 50	78 50	2 02¾
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.) (oprócz kup. bież.)	98 75	98 —	2 23
6% „ „ 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.) (oprócz kup. bież.)	93 —	92 25	43⅓
6% „ „ 18-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.) (oprócz kup. bież.)	94 —	93 25	43⅓
7% „ dłużne „ „ (oprócz kup. bież.)	95 —	93 50	— 50¼
6% „ hipot. „ „ 100 zł. (oprócz kup. bież.)	88 —	86 50	1 43⅓
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł. (oprócz kup. bież.)	95 —	93 50	2 43⅓
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł. (oprócz kup. bież.)	100 —	97 50	2 43⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę	88 —	85 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 —	93 —	1 62¾
„ „ hipotecz. z 200% „ (oprócz kup. bież.)	279 —	274 —	3 24½
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	218 —	214 —	4 25⅚
„ „ Lwow.-Czern. „ 200 (oprócz kup. bież.)	146 —	143 —	72¼
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60 (oprócz kup. bież.)	96 75	94 75	1 21⅔
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100 (oprócz kup. bież.)	96 —	94 75	1 71
4% „ „ „ „ II. „ 100 (oprócz kup. bież.)	94 75	93 75	1 71
5% „ „ „ „ za rsr. 100 (oprócz kup. bież.)	94 75	93 50	2 14
4% „ likwid. Król. Pol. 100 (oprócz kup. bież.)	79 50	78 50	1 95½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	42½	40	—

Wiedeń 24 maja.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	67 50	67 25
5% „ „ „ srebr.	71 25	71 —
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	78 —	77 25
„ „ „ galicyjskie	76 50	75 50
„ „ „ bukowińskie	76 —	75 —
„ „ „ siedmiogr.	75 50	74 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	98 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	88 50	88 —
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
5 „ węgierskie losy	84 50	84 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 25	99 75
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	117 25	116 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	281 —	278 —
„ „ „ 1854	96 50	95 50
„ „ „ 1860	99 25	98 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	116 —	114 —
Losy pożyczki z r. 1864	143 —	142 50
„ prem. pożyczki węg.	89 —	87 —
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	180 —	178 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 50	22 50
„ hr. Waldstein	26 —	25 —
„ hr. Keglevich	-- -	— —
„ Rudolfa	15 —	14 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	965 —	963 —
Zakładu kredytowego	283 —	280 —
Żeglugi parow. na Dunaju	615 —	612 —
Kolei północ. Ferdynanda	2165	2155

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	323 —	321 —
„ zachod. c. Elżbiety	236 —	235 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	184 —	183 —
„ Galicyjskiej	215 —	214 —
„ Czerniowieckiej	146 —	144 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	137 —	136 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	164 —	163 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumił.	167 —	166 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	225 —	222 —
„ wschodnio-węgierskiej	110 50	109 50
„ austryack. półn.-zach.	212 —	210 —
„ Franciszka Józefa	214 —	213 —
Banku anglo-austryackiego	204 —	202 —
„ anglo-węgierskiego	79 —	78 —
„ austryackiego ogólnego	202 —	198 —
Zakładu Kredytowego węg.	157 —	155 —
Banku franko-austryackiego	111 —	109 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	200 —	198 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	102 —	98 —
„ dla obrotu ogólnego	186 —	184 —
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	71 50	70 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	65 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	91 50	90 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	— —
Emissya z r. 1862	— —	90 50
„ państwowa St. 500 fr.	132 —	131 —
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ południowa St. 500 fr.	109 50	109 25
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	89 —	— —
„ „ 100 złr. w. a.	86 50	85 50
„ „ w srbr. 5%	102 —	— —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 50	93 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 —
5% w srebrze	— —	98 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	102 —	101 50
Emissya II.	98 50	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	— —	— —
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	87 —	— —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	92 50	92 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 —	93 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 28	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 89	8 88
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 05
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	110 50	110 —
Srebro, kupony	110 75	110 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 67⁵⁰	1 67

Lwów 23 maja.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 13
„ cesarski	5 24	5 15
Półimperyał rosyjski	9 05	8 85
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 68
„ papierowy	1 50	1 48½
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 —	78 —
„ „ „ „ „ 4%	72 25	71 50
„ „ Banku hipoteczn.	87 50	86 50
Obligi indemn. bez kuponów	76 50	75 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	— —	— —
„ „ lwowsko-czernio.	— —	— —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 24 maja.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 25	94 95
„ „ 2 „ „	94 30	94 —
kupon „	—	1 68⁸⁄₉
„ „ nowe „	94 30	94 —
kupon „	—	2 11⅑
„ likwidacyjne „	79 35	79 05
kupon „	—	1 92²⁄₉
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	— —
„ „ bydgoska	73 50	73 —
„ „ terespolska	114 50	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

Program zjazdu towarzyskiego
Ogólnego
TOWARZYSTWA GOSPODARCZO-ROLNICZEGO
Górnego Szląska
w Bytomiu (Beuthen)
21 i 22 czerwca 1873.

W sobotę 21 czerwca:

Walne zebranie Towarzystwa ogólnego w sali domu stanów obwodowych.

W niedzielę 22 czerwca:

Przegląd bydła i wystawa machin, narzędzi i wyrobów z dziedziny gospodarstwa rolniczego i leśnego i z temże związek mających wyrobów przemysłowych.

I. Przegląd bydła.

1) Do wystawienia bydła każdy jest upoważnionym, który takowe zawczasu zamelduje. Zameldowanie musi nastąpić do 15 czerwca u rzecznika pana Geldnera w Bytomiu.

2) Przeznaczają się nagrody honorowe i pieniężne.

3) Jako warunek brania udziału w rozdaniu nagród ustanawia się:

a) żeby podane zostały pewne daty tyczące się pochodzenia tych zwierząt, które nie znajdują się w rękach hodującego,

b) ażeby klacze do chowu ze źrebiętami lub zaopatrzone w odpowiednie dowody przyprowadzone zostały,

c) ażeby z owiec wełnistych sarnice w partyach najmniej 4 sztuk tej samej kategoryi wystawione były, i aby wełna bujnie porastała.

4) O rozdanie nagród mogą się ubiegać:

A) Konie (18 nagród honorowych i 16 pieniężnych);

a) Ogiery do chowu znajdujące się w posiadaniu hodującego (2 nagrody honorowe), b) inne ogiery do chowu (1 nagroda honorowa, 1 pieniężna) c) klacze do chowu znajdujące się w posiadaniu hodującego (2 nagrody honorowe, 4 pieniężne), d) inne klacze do chowu (2 nagrody honorowe, 2 pieniężne), e) źrebięta w wieku od 1 do 3 lat, znajdujące się w posiadaniu hodującego (2 nagrody honorowe, 2 pieniężne), f) inne źrebięta (2 nagrody honorowe, 2 pieniężne), g) zbytkowe konie do użytku:

I. Rasa do ujeżdżania (2 nagrody honorowe, 1 pieniężna),

II. Rasa pociągowa: do karet i lekkich wózków (konie te należy parami ustawić, 2 nagrody honorowe, 2 pieniężne).

h) Konie użytkowe do użytku rolniczo-gospodarczego:

I) Konie do ujeżdżania (1 nagroda honorowa, 1 pieniężna),

II) Konie pociągowe (1 nagroda honorowa, 1 pieniężna),

B) Bydło rogate (15 nagród honorowych, 15 pieniężnych);

a) Buhaje znajdujące się w posiadaniu hodującego, mające półtora roku i więcej (2 nagrody honorowe, 2 pieniężne), b) inne tym podobne buhaje (1 nagroda honorowa, 1 pieniężna), c) buhaje do półtora roku mające, znajdujące się w posiadaniu hodującego (1 nagroda honorowa, 1 pieniężna), d) inne tym podobne buhaje (1 nagroda honorowa, pieniężna), e) krowy znajdujące się w posiadaniu hodującego (3 nagrody honorowe, 3 pieniężne), f) inne krowy (2 nagrody honorowe, 2 pieniężne), g) jałówki znajdujące się w posiadaniu hodującego (2 nagrody honorowe, 2 pieniężne), h) inne jałówki (2 nagrody honorowe, 2 pieniężne), i) woły pociągowe (należy je parami ustawić; 1 nagroda honorowa, 1 pieniężna).

C) Owce (6 nagród honorowych)

a) Merynosy z wełną sukienniczą (2 nagrody honorowe), b) Merynosy z wełną do strzyżenia (2 nagrody honorowe), c) owce do chowu rasy jadalnej (2 nagrody honorowe).

D) Świnie (8 nagrody honorowe i 3 pieniężne)

a) wieprz do chowu (1 nagroda honorowa, 1 pieniężna), b) Odyniec do chowu (2 nagrody honorowe, 2 pieniężne).

E) Bydło karmne (4 nagrody honorowe i 4 pieniężne)

a) bydło rogate (2 nagrody honorowe, 2 pieniężne), b) świnie nagroda honorowa, 1 pieniężna), c) owce (1 nagroda honorowa, 1 pieniężna).

F) Drób *(1 nagroda honorowa, 1 pieniężna).*

G) Pszczelnictwo *(1 nagroda honorowa 1 pieniężna).*

II. Wystawa z dziedziny leśnictwa.
(4 nagrody honorowe.)

III. Wystawa produktów uprawy polnej i ogrodowej.
(4 nagrody honorowe.)

IV. Wystawa gospodarczo-rolniczych machin i narzędzi.
(4 nagrody honorowe.)

V. Wystawa przemysłowych, z gospodarstwem rolniczem w związku będących utworów i wyrobów.
(4 nagrody honorowe.)

UWAGA. Tu należą także wyroby rymarzy, szczotkarzy, powroźników, stelmachów i t. d.

VI. Ogólne uwagi.

Odznaczające się wyroby będą, o ileby nie mogły być nagrodzone, pochwalnemi listami wyszczególnione.

Na wylosowanie można otrzymać akcye po 15 sgr. przez oberszychtmajstra p. Harnischa (i u kolektora Grünfelda w Bytomiu), któreto akcye służą zarazem jako wstęp do niższych miejsc widowiska na wystawie; wydanie zakupionych według ostatecznego wykazu wygranych nastąpi po ukończonem losowaniu i tylko za zwrotem wyciągniętych losów. Numera wygrywające zamieszczone zostaną w dziennikach „Schlesische“ i „Breslauer Zeitung“ i w powiatowych pismach w Bytomiu, Kóżlu, Gliwicach, Loebschütz, Lublińcach, Opolu, Pszczynie, Rosenbergu, Wielkich Strzelcach. Jeżeli wygrywający nie jest obecnym przy losowaniu, natenczas będą dotyczące wygrane przez 8 dni zachowane, później jednak publicznie sprzedane; kwota za takowe przepada w danym razie po 3 miesiącach na rzecz kasy Towarzystwa.

Zameldowane na wystawę zwierzęta i przedmioty muszą 22go czerwca zrana o godzinie 6ej na miejscu wystawy (w pobliżu obu dworców kolei) być ustawione i zaopatrzone tablicą, na której wyrażono nazwisko właściciela i miejsce skąd pochodzi, tudzież czy przedmiot lub zwierzę jest do sprzedania; o godzinie 6½ rozpocznie komisya nagrodowa i zakupna swe czynności, i kasa zostanie na miejscu wystawy otwartą.

Panowie przysądzający nagrodę rozróżniają się czerwono-białemi opaskami, członkowie komitetu i komisyi żółto-białemi opaskami na ramieniu. Osoby towarzyszące zwierzętom posłanym na wystawę, otrzymają także osobne znaki rozpoznania i mają wolny wstęp.

Na żądanie przyjmuje się podczas nocy opiekę nad zameldowanemi zwierzętami i ich strażą; dotyczące zamówienia należy adresować do właściciela dóbr p. Gemanedra w Schomberg pod Bytomiem. Zamówienia na mieszkania przyjmuje do 20 czerwca burmistrz p. Rüper w Bytomiu. Wystawcom machin i narzędzi udzielają koleje górno-szląskie i prawego brzegu Odry wolny przewóz powrotowy niesprzedanych przedmiotów pod przepisanemi warunkami.

Zrana o godzinie 8 otwarcie wystawy zwierząt i wejście dla publiczności. Bilety do trybuny po 1 tal. są do nabycia u zawiadowcy kasy gminnej p. Schultza i przy wejściu do trybuny.

Zwiedzający wystawę, którzy nie posiadają akcyj, mają kupić bilety wejścia po 5 sgr. Bilety do trybuny, akcye i bilety wejścia muszą z powodu utrzymać się mającego porządku widocznie być noszone. W południe o godzinie 12 nastąpi rozdanie nagród, później pochód wspaniały wystawionych zwierząt. W południe o godzinie 1 losowanie, popołudniu o godz. 5 obiad festynowy, nakrycie 1½ tal.

W poniedziałek 23 czerwca: (1006-1-2)

Wycieczki do Miechowic, Nerudeck i Pszczyny, bez ograniczenia liczby uczestników. Wpisy do tego muszą nastąpić do 21 czerwca wieczór w arkuszu wystawionym w sali domu stanów obwodowych.

Bytom 20 kwietnia 1873.

Zarząd ogólnego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Górnego Szląska.

Hr. Poradowsky-Wehner. Schlabitz. Harnisch.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*